

Sygn. akt III APa 19/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący – Sędzia: SA Bożena Lasota (spr.)

Sędziowie: SA Anna Kubasiak

SO del. Anita Górecka

Protokolant: praktykant Tomasz Bilewski

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 28 listopada 2019 r. w W.

sprawy z powództwa K. T. i małoletniej W. T., w imieniu której działa przedstawicielka ustawowa K. T.

przeciwko Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Komendanta Stołecznego Policji w W., zastępowanego przez Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji Skarbu Państwa reprezentowanego przez Komendanta Stołecznego Policji w W., zastępowanego przez Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie XXI Wydział Pracy

z dnia 4 grudnia 2018 r. sygn. akt XXI P 159/16

I. oddala apelację;

II. zasądza od Skarbu Państwa reprezentowanego przez Komendanta Stołecznego Policji w W. na rzecz K. T. i W. T., w imieniu której działa przedstawicielka ustawowa K. T. kwoty po 8 100, 00 (osiem tysięcy sto) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w instancji odwoławczej.

Anna Kubasiak Bożena Lasota Anita Górecka

Sygn. akt III APa 19/19

UZASADNIENIE

K. T. działając w imieniu własnym i małoletniej W. T. wniosła o zasądzenie kwot po 120 000 zł tytułem zadośćuczynienia za śmierć męża i ojca – T. T. z uwagi na naruszenie dóbr osobistych w postaci utraty więzi z osobą bliską oraz prawa do życia w pełnej rodzinie. Powództwo zostało skierowane przeciwko Skarbowi Państwa działającemu poprzez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa.

Powództwo w toku procesu było modyfikowane i ostatecznie strona powodowa wniosła o zasądzenie od pozwanego kwot po 250 000 zł tytułem zadośćuczynienia.

Pozwany Skarb Państwa Komendant Stołeczny Policji z siedzibą w W. zastępowany przez Prokuratorię Generalną Skarbu Państwa wniósł o oddalenie powództwa w całości, zgłaszając jednocześnie zarzut przedawnienia roszczeń.

Wyrokiem z dnia 4 grudnia 2018r. Sąd Okręgowy w Warszawie XXI Wydział Pracy, w sprawie o sygn. akt XXI P 159/16 w pkt. I zasądził od pozwanego na rzecz K. P. kwotę 250 000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie poczynając od 4 grudnia 2018r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, w pkt. II zasądził od pozwanego na rzecz W. T. kwotę 250 000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie poczynając od 4 grudnia 2018r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, w pkt. III zasądził od pozwanego na rzecz powódek kwotę 10 800 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego, zaś w pkt. IV nakazał zwrócić ze Skarbu Państwa powódkom kwoty po 1000 zł tytułem zwrotu opłaty sądowej.

Sąd Okręgowy, poczynił następujące ustalenia faktyczne:

Dnia 1 i 2 grudnia 2006r. sierż. policji T. T. oraz posterunkowa J. Z. pełnili służbę w Komisariacie (...) w W. w godzinach od godz. 19.00 do 7.00.

Tego dnia funkcjonariusze policji ok. godz. 19 otrzymali polecenie służbowe od komendanta W. P. (1), by odwiedzić ówczesnego dyrektora (...) T. S. (1) do domu do S. nieoznakowanym radiowozem policyjnym marki P. (...) i aby funkcjonariusze jechali w ubraniach cywilnych. Przez Komendanta zostali wyznaczeni T. T. oraz posterunkowa J. Z..

W drodze powrotnej ok. godz. 3:20-3:30 z nieustalonych przyczyn kierujący radiowozem marki P. (...) sierż. T. T. zjechał na lewy pas jezdni, przejechał przez porośniętą trawą poboczne i spadł do przydrożnego zbiornika wodnego w miejscowości J.. W następstwie tego wypadku śmierć poniósł T. T. oraz J. Z..

K. T. z mężem związała się, jak miała niespełna 17 lat. Poznali się na weselu siostry ciotecznej, to była miłość od pierwszego wejrzenia. Byli ze sobą 13 lat i 6 po ślubie. Byli „papużkami nierozłączkami od pierwszego dnia”. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Nie było dnia, żeby się nie widzieli. T. T. był bardzo dobrym mężem i ojcem. Był wzorem dla córki jako tata. W czasie ciąży i po narodzinach dziecka był cały czas, dzwonił, małżonkowie przeżywali wszystko wspólnie, czy chodziło o wydatki, czy opiekę nad córką. Przed śmiercią T. T. powódka była na urlopie wychowawczym i dodatkowo pracowała na umowę zlecenie, opiekowała się córką. T. T. pracował, żeby zarobić na życie i utrzymanie. Córka W. była chorowita. T. T. miał zawsze podczas służby ze sobą dwa telefony na wypadek gdyby któryś się rozładował i żeby nie tracić kontaktu z rodziną, np. wtedy gdy przedłużała mu się służba. Zawsze dzwonił do żony i powiadamiał kiedy wróci.

Nawet jak miał nocną służbę, to często kontaktowali się ze sobą telefonicznie, gdy miał przerwę, to wtedy zawsze dzwonił do żony nawet w nocy. T. T. zawsze miał przy sobie włączony i naładowany telefon. Małżonkowie byli w ciągłym kontakcie. T. T. rozmawiał często z żoną na temat tego, że samochody, którymi jeżdżą funkcjonariusze posterunku są w złym stanie, w okresie zimowym nie dokonywano wymiany opon na zimowe.

Małżonkowie byli w trakcie planowania powiększenia rodziny. Powódka myślała w tym czasie, że jest w ciąży. Starali się o dziecko 2 miesiące wcześniej. Chcieli mieć 3 dzieci, w tym jedno adoptowane, chcieli wziąć psa ze schroniska. W dniu zdarzenia powódka K. T. rano wstała i zobaczyła, że nie ma od męża smsa ani połączenia. Wiedziała już wtedy, że coś się stało. Nigdy nie zdarzyło się, że mąż się nie odezwał jak się umawiał, że się odezwie.

Powódka zadzwoniła na oba telefony do męża, potem do pracy do męża. Odpowiedziano jej na komendzie, że mąż gdzieś poszedł, zszedł z rejonu. Powódka K. T. zadzwoniła ponownie do komisariatu, żeby się dowiedzieć dlaczego mąż nie odbiera telefonu, dzwoniła kilkakrotnie. Komendant (...) w W. W. P. (1) ostatecznie powiadomił ją, że mąż nie wrócił ze służby, że zaginął. Dowiedziała się też, że nie jest w swoim rejonie. Komendant P. powiedział, że wyjaśni sprawę zaginięcia męża, żeby tego nie rozgłaszać w środkach masowego przekazu.

Po kilku godzinach Policja przyznała, że T. T. nie wrócił, a powódka została wezwana na przesłuchanie na Policję, pojechała tam z bratem. Wówczas podczas przesłuchania zabrano jej telefony, odizolowano ją od brata, od kolegów

męża, „czuła się jak trędowata, traktowali ją, jakby zabiła męża”. Przesłuchanie na Komendzie Policji trwało 7 godzin. Następnie prowadzenie postępowania przejęła Komenda Stołeczna Policji, której funkcjonariusze prowadzili przeszukania jej mieszkania, mieszkania jej teściowej i jej babci, sprawdzano wszystkie przedmioty, przeglądano wszystkie rzeczy w mieszkaniu łącznie z „pudełkiem z tamponami, bielizną osobistą” powódki. Powódka czuła, że „straciła całą intymność”.

Ze względu na to, że zabrano powódce telefon komórkowy rodzina posługiwała się tylko telefonami stacjonarnymi, które były na podsłuchu, cała rodzina powódki oraz T. T. była sprawdzana w toku postępowania. Robiono kolejne przeszukania mieszkań. Podczas poszukiwań powódka nie była informowana przez nikogo o tym, co się dzieje, powódka została odsunięta od wszystkiego, dowiadywała się o działaniach służb ze środków masowego przekazu, a głównie z telewizji. Podczas przeszukań w domu była obecna małaletnia powódka W. T., która w chwili zdarzenia miała ukończone 3 lata.

Ponieważ sprawa zaginięcia funkcjonariuszy Policji stała się głośna w mediach oraz w prasie wzbudzała duże zainteresowanie dziennikarzy, którzy nagabywali powódkę oraz jej dziecko w miejscach publicznych i zdarzało się, że robili im zdjęć z ukrycia.

Poszukiwania T. T. trwały kilka dni, Policja podejrzewała różne przyczyny zaginięcia podając w środkach masowego przekazu rozmaite hipotezy braku kontaktu z funkcjonariuszami; m.in. podawano, że zaginięci funkcjonariusze uciekli za granicę; że brali udział w akcji wywiadu.

Powódka K. T. ostatecznie o śmierci męża w wyniku wypadku dowiedziała się z telewizji. Informację w programie telewizyjnym usłyszała w niedzielę, samochód oraz zaginionych znaleziono w dniach 5-6 grudnia. Policja potwierdziła powódce K. T. tę wiadomość dopiero po jej pojawieniu się w mediach. Powódka dojechała na miejsce zdarzenia samochodem prywatnym wraz z rodziną. Około pół kilometra przed miejscem zdarzenia została zatrzymana przez Policję i nie była w pobliżu kiedy wyciągano samochód. Po interwencji powódka wraz z rodzicami zmarłej J. Z. zostali dopuszczeni do miejsca wyciągnięcia samochodu i ujawnienia zwłok.

Śledztwo w sprawie wypadku drogowego prowadzone było przez Prokuraturę Okręgową w W. i wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa zostało umorzone postanowieniem z dnia 31 maja 2007r.

Z postanowienia o umorzeniu śledztwa wynika, że w pobliżu miejsca ujawnienia obecności radiowozu w nocy z dnia 2 grudnia 2006r. miały miejsce kilka innych kolizji drogowych spowodowanych śliską nawierzchnią drogi w tym miejscu. Kilka samochodów wpadło w poślizg, jeden dachował i koziółkował po jezdni.

W sprawie w dniach od 8 grudnia 2006r. do 1 czerwca 2007r. było prowadzone przez Komisję Powypadkową Komendy Policji postępowanie ustalające okoliczności oraz przyczyny zdarzenia. Komisja stwierdziła w protokole, iż zebrany materiał dowodowy nie dawał podstaw do ustalenia przyczyn wypadku i zjechania radiowozu kierowanego przez sierż. T. T. do przydrożnego zbiornika wodnego.

W chwili śmierci w dniu 2 grudnia 2006r. T. T. pozostawał w związku małżeńskim z powódką K. T. oraz osierocił małaletnią W. T. ur. (...)

Na podstawie decyzji nr. (...) K. T. zostało przyznane przez Komendę Stołeczną Policji jednorazowe odszkodowanie w wysokości 44.590 zł. na podstawie art. 6 i art. 9 ustawy z dnia 16 grudnia 1972r. o odszkodowania przysługujących w razie wypadków i chorób pozostających w związku ze służbą w Policji /Dz. U. nr. 53, poz. 345 ze zm./ oraz & 2 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 marca 1992r. w sprawie przyznawania i wypłaty odszkodowań przysługujących w razie wypadków i chorób związanych ze służbą w Policji ... / Dz. U. nr. 29, poz. 129 ze zm./ w związku z orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej (...) w W. uznając, że śmierć T. T. ma związek ze służbą w Policji. Pouczenie zawierało informację, iż od decyzji można wnieść odwołanie do sądu pracy.

Natomiast W. T. po śmierci ojca otrzymała rentę rodzinną w wysokości 3.516,43 zł miesięcznie.

Wnioskiem z dnia 21 września 2015r. powódki zawezwały Skarb Państwa do próby ugodowej w kwestii wypłacenia zadośćuczynienia. Postępowanie nie zostało zakończone ugodą.

W sprawie zdarzenia toczyło się postępowanie karne przeciwko W. P. (1) oraz T. S. (1) prowadzone przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia V Wydział Karny w W..

Wyrokiem z dnia 19 grudnia 2008r. Sąd uznał oskarżonego W. P. (1) za winnego tego, że w dniu 2 grudnia 2006r. w W. będąc funkcjonariuszem publicznym i pełniąc obowiązki Komendanta (...)w W. przekroczył swoje uprawnienia w ten sposób, że wydał polecenie wbrew Zarządzeniu nr. 7 Komendanta Głównego Policji z dnia 26 maja 2000r. w sprawie /...../ dyżurnemu (...) w W. skierowania będących na służbie dwóch funkcjonariuszy Policji T. T. i J. Z., służbowym radiowozem nieoznakowanym marki P. (...), który był przeznaczony do patrolowania rejonu podległego temu komisariatowi poza rejon tego komisariatu – do S. – celem odwiezienia do miejsca zamieszkania podróżującego prywatnie dyrektora (...) T. S. (1) czym działał na szkodę interesu publicznego pozbawiając niezbędnej ochrony policyjnej teren podległy temu komisariatowi co stanowiło występki z art. 231 § 1 kk i na tej podstawie skazał oskarżonego i wymierzył karę 1 roku pozbawienia wolności.

Sąd uznał również T. S. (1) za winnego tego, że w dniu 2 grudnia 2006r. w W. będąc funkcjonariuszem publicznym i pełniąc obowiązki dyrektora (...) chcąc aby (...) w W. W. P. (1) przekroczył swoje uprawnienia, nakłonił go do wydania – wbrew Zarządzeniu nr. 7 Komendanta Głównego Policji z dnia 26 maja 2000r. w sprawie /...../ polecenia dyżurnemu (...) w W. skierowania będących na służbie dwóch funkcjonariuszy Policji T. T. i J. Z., aby służbowym radiowozem nieoznakowanym marki P. (...) odwieźli go do miejsca zamieszkania w S. – czym działał na szkodę interesu publicznego pozbawiając niezbędnej ochrony policyjnej teren podległy temu komisariatowi co stanowiło występki z art. 18 § 2 w związku z art. 231 § 1 kk i na tej podstawie skazał oskarżonego i wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności. Sąd zawiesił wykonanie orzeczonych kar na okres 3 lat próby /akta Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia V Wydział Karny w W..

Na skutek apelacji oskarżonych Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 19 maja 2009r. /sygn. X Ka 258/09/ utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego.

Powódka po śmierci męża dwa tygodnie nic nie jadła, raz zacisnęła się jej szczeka przy jedzeniu i nie mogła otworzyć. Ważyła 40 kg. Córka W. winiła matkę za śmierć taty, waliła głową o podłogę, krzyczała, że chce do taty. K. T. nie mogła patrzeć na kobiety w ciąży, na rodziny przytulone. Nie mogła chodzić na pikniki, nie była w stanie w nich uczestniczyć. Była tylko na 1 ślubie przez 10 lat, odmawiała udziału w uroczystościach rodzinnych. Straciła radość życia. Teraz doraźnie uczestniczy w terapii, korzysta z tych samych specjalistów od śmierci męża.

W tym okresie też występowały u W. T. „zachowania agresywne, zaburzenia snu i apetytu, przesadne reakcje na rozstanie, (Ignięcie do matki) smutek i osamotnienie, częsty płacz, problemy z toaletą (moczenie się w nocy), częste pytania o tatę - gdzie jest, kiedy wróci”. T. T. jako ojciec był dla córki wzorem jako tata. Małoletnia mówiła do matki, że chce umrzeć i iść do ojca do nieba. Często prawie codziennie powódki chodziły przez ponad dwa lata na grób męża i ojca, co przynosiło jej i dziecku pewną ulgę. Lecz nie mogły bez bólu i rozpacz, rozmawiać o zmarłym oglądać np. wspólnych zdjęć . „My nie oglądamy zdjęć, bo to boli” .

W okresie późniejszym wszelkie osiągnięcia W. w szkole motywowane były tym, że tata byłby z niej dumny. Matka płakała razem z córką. Nie chciało się powódce żyć, ale żyła dla dziecka. Nie miała siły do życia, nie chciała żyć, nie mogła spać, nie mogła jeść, to był koszmar. Spała 20 minut i budziła się. Dla dziecka to też był koszmar. Przez cały czas po śmierci T. T. nie można było wyciągać jego zdjęć. Jak raz przez pomyłkę szukając dokumentów K. T. wyciągnęła zdjęcia ojca, to była histeria i płacz córki. K. T. zdecydowała się podjąć pracę w Policji ze względu na córkę. „W. oglądała czapkę tatusia i K. przyszło na myśl, żeby pójść na szkołę policyjną” .

Przez długi okres po wypadku powódka wraz z córką korzystały z opieki i pomocy psychologów z Zespołu (...), z (...) Ośrodka (...), Fundacji (...) oraz uczestniczyły w terapiach w prywatnych gabinetach.

Z zaświadczenia z dnia 7 marca 2007r. z (...) Ośrodka (...) wynika, że K. T. od 17.01.2007r. uczęszczała do Ośrodka na psychoterapię z powodu reakcji adaptacyjnej po śmierci męża.

W zaświadczeniu z dnia 14 marca 2007r. K. G. specjalista Zespołu (...) potwierdził, że K. T. od 02 grudnia 2006r. w związku ze złym stanem psychicznym wywołanym tragiczną śmiercią męża T. T. przebywała pod opieką psychologów Zespołu (...). „W trakcie pierwszych spotkań (...) widoczne były u niej wyraźne objawy ostrej reakcji na stres i zaburzenia adaptacyjne (F43 w ICD). Przejawiały się one przede wszystkim rozpaczą i poczuciem braku nadziei, lękiem, rozdrażnieniem, wyraźnie obniżonym, depresyjnym nastrojem, zamartwianiem się ograniczoną zdolnością do planowania i skutecznego wykonywania codziennych czynności, poczuciem bezradności i niemożności poradzenia sobie z obecną sytuacją. (...) problemami ze snem i z łaknieniem, bólami głowy i kręgosłupa, a także ogólnym przemęczeniem psychofizycznym. Niepokojące objawy widoczne były również u jej 3-letniej córki W. co wyrażało się w zachowaniach agresywnych, zaburzeniach snu i apetytu, przesadnych reakcjach na rozstanie (Ignięcie do matki), smutek i osamotnienie, częsty płacz, problemy z toaletą (moczenie się w nocy), częste pytania o tatę - gdzie jest, kiedy wróci.

Na datę sporządzania zaświadczenia u K. T. utrzymywały się niektóre z wyżej wymienionych objawów reakcji na ciężki stres i zaburzenia adaptacyjne (...) depresyjny nastrój, lęk, zamartwianie się, poczucie bezradności i niemożności poradzenia sobie z obecną sytuacją, ograniczoną zdolność do skutecznego wykonywania codziennych czynności. Powódka korzystała z konsultacji specjalisty psychiatry. Z uwagi na stan psychiczny i emocjonalny wskazana jest – zdaniem specjalisty - dalsza specjalistyczna opieka psychologiczną i medyczną. Zgodnie z zaświadczeniem z dnia 22 października 2007r. Gabinet Pomocy Psychologicznej mgr J. S. K. T. od 17 kwietnia 2007r. korzystała z pomocy psychologicznej świadczonej w tut. Gabinetcie.

Do czasu śmierci męża u K. T. nie występowały zaburzenia psychiczne, nie chorowała poważnie, nie korzystała z długich zwolnień lekarskich. Nie korzystała z leczenia psychiatrycznego ani psychologicznego. Jej rodzina funkcjonowała normalnie, nie było patologii, chorób psychicznych. Powódka podjęła pracę w Policji w 2008r. Miała wypadek w służbie w 2016r. w związku z którym powódka była operowana. Musiała przeprowadzić rozmowę z córką, że może umrzeć. (...), były po tej operacji komplikacje, traciła przytomność. Chodziła na rehabilitację codziennie. Powódka splaca kredyt. Miesięczne wynagrodzenie powódki wynosi ok. 3 tys. po potrąceniu raty kredytu, który został zaciągnięty na operację kolana i rehabilitację w kasie zapomogowo-pożyczkowej. Powódka brała kredyty też na koszty badań, rezonans. To wyniosło ponad 30 tys. Powódka mieszka z rodzicami. Nie mogła chodzić po operacji. Nie mogła się ruszać i wymagała bezpośredniej opieki członków rodziny co najmniej przez 2 miesiące.

Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny na podstawie akt Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia V Wydział Karny w W. sygn. V K 633/07, dokumentacji medycznej zgromadzonej w aktach sprawy dotyczącej leczenia powódek, która nie budziła wątpliwości. Sąd ustalił ponadto stan faktyczny na podstawie zeznań świadków J. K. oraz A. P., którym dał wiarę w całości. Ich zeznania są jednoznaczne, obszernie i spontanicznie świadkowie opisywali sytuację powódek oraz przebieg zdarzeń, który znajdował potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym materiale dowodowym. Sąd dał wiarę zeznaniom powódki albowiem opisywały one przebieg wydarzeń, relacje rodzinne oraz przeżycia obu powódek w sposób spontaniczny, szczegółowy i szczery. Znajdowały one ponadto odzwierciedlenie w całym pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. Sąd dał wiarę opiniom biegłych sądowych psychologa J. B. oraz psychologa-pedagoga E. W. uznając je za rzetelne i zgodne z wiedzą fachową. Obie opinie biegłych nie były kwestionowane przez strony procesu.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd Okręgowy zważył, że powództwo jest uzasadnione.

Sprawy o zadośćuczynienie związane ze śmiertelnym wypadkiem przy pracy lub na służbie rozpoznawane są przez sądy pracy (wyrok Sadu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z dnia 16 grudnia 2014r. sygn. I PK 124/14).

Pracodawcą T. T. była Komenda Stołeczna Policji. Status pracodawcy Komendy Stołecznej Policji wynika z art. 3 kodeksu pracy, a także ustawy o Policji oraz Zarządzenia nr. 211 Komendanta Głównego Policji z dnia 17 czerwca 2013r. w sprawie nadania statutu Komendzie Stołecznej Policji oraz Regulaminu Stołecznej Policji z dnia 17 czerwca 2013r. Dodatkowo Decyzją Komendy Stołecznej Policji nr. (...) przyznano K. T. jednorazowe odszkodowanie uznając, że śmierć T. T. ma związek ze służbą w Policji.

Zgodnie z treścią art. 446 § 4 kodeksu cywilnego obowiązującego od dnia 3 sierpnia 2008r., Sąd może przyznać najbliższemu członkowi rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Stosownie do treści wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 września 2012r. w sprawie I ACa 739/12 za uzasadnione można uznać żądanie zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej przyjmując, że podstawą tego roszczenia mogą być przepisy art. 24 w zw. z art. 448 kodeksu cywilnego.

Wskazał przy tym, że roszczenie takie nie przysługuje na podstawie art. 446 § 4 kodeksu cywilnego, gdy śmierć nastąpiła /jak w niniejszej sprawie/ na skutek deliktu przed dniem 3 sierpnia 2008 roku.

Możliwe jest natomiast w takiej sytuacji zasądzenie na podstawie art. 448 kodeksu cywilnego w związku z art. 24 § 1 kodeksu cywilnego zadośćuczynienia pieniężnego. Przepis art. 448 zd. 1 kodeksu cywilnego obejmuje naruszenie każdego dobra osobistego w rozumieniu art. 23 kodeksu cywilnego i jest przepisem szczególnym, uzupełniającym regułę ogólną wyrażoną w art. 24 kodeksu cywilnego. Przy czym przepis ten może znaleźć zastosowanie tylko w razie zawinonego naruszenia dóbr osobistych. Ochronie podlegają wszelkie dobra osobiste rozumiane jako wartości niematerialne związane z istnieniem i funkcjonowaniem podmiotów prawa cywilnego.

Uznaje się, że do katalogu dóbr osobistych niewymienionych wprost w art. 23 kodeksu cywilnego należy np. pamięć o osobie zmarłej, prawo do intymności i prywatności życia, prawo do planowania rodziny lub płéć człowieka. Rodzina jako związek najbliższych osób, które łączy szczególna więź wynikająca najczęściej z pokrewieństwa i zawarcia małżeństwa, podlega ochronie prawa. Zatem niewątpliwie śmierć osoby najbliższej powoduje naruszenie dobra osobistego osoby związanej emocjonalnie ze zmarłym, u której zerwanie więzi powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy. Odpowiedzialność deliktowa powstaje wówczas, gdy łącznie spełnione są jej trzy ustawowe przesłanki, a mianowicie: bezprawność działania lub zaniechania sprawcy, szkoda oraz normalny związek przyczynowy między bezprawnym zachowaniem sprawcy, a szkodą.

W niniejszej sprawie powódki odwoływały się do naruszenia dóbr osobistych, takich jak więź ze zmarłym mężem i ojcem, prawo do życia w pełnej rodzinie, do opieki męża i ojca.

Niemniej przed rozważeniem przesłanek odpowiedzialności w pierwszej kolejności należy odnieść się do zgłoszonego w odpowiedzi na pozew przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia powództwa, a w konsekwencji również do zaistnienia w niniejszej sprawie normalnego związku przyczynowego w rozumieniu art. 361 § 1 kodeksu cywilnego stanowiącego przesłankę odpowiedzialności za szkodę niemajątkową (krzywdę).

W dacie zaistnienia zdarzenia, z którego powódki wywodzą swoje roszczenie obowiązywał przepis art. 442 § 2 kodeksu cywilnego, zgodnie z którym jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dziesięciu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to kiedy poszkodowany dowiedział się on szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Ustawą z dnia 16 lutego 2007r. uchylony został przepis art. 442 k.c., dodany został art. 442¹ kodeksu cywilnego, który wydłużył termin przedawnienia roszczeń o naprawienie szkody do lat dwudziestu. Zgodnie z art. 2 ustawy

wprowadzającej do roszczeń, o których mowa w art. 1 powstałych przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych stosuje się art. 442¹ kodeksu cywilnego.

W dniu wejścia w życie ww. ustawy, tj. 10 sierpnia 2007r. roszczenie powódek nie było przedawnione.

Zgodnie z obecnie obowiązującym § 1 art. 442¹ kodeksu cywilnego, roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

W § 2 ustawodawca ustalił, że jeżeli szkoda wynika ze zbrodni lub występku roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia a w § 4 wprowadził zasadę, że przedawnienie roszczeń osoby małoletniej o naprawienie szkody na osobie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletności.

Terminy przedawnienia roszczeń deliktowych wynikające z art. 442¹ kodeksu cywilnego dotyczą wszystkich roszczeń majątkowych z czynów niedozwolonych – zarówno roszczeń o odszkodowanie jak i zadośćuczynienie.

Reguła wyrażona w § 2 ma pierwszeństwo wobec § 1, a jeżeli szkoda jest wynikiem zbrodni lub występku przedawnienie roszczenia nie może nastąpić przed upływem 20 lat od przestępstwa, nawet jeśli poszkodowany dowie się wcześniej o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednak jeśli szkoda ma postać szkody na osobie upływ 20 lat od zdarzenia szkodzącego nie będzie skutkował przedawnieniem roszczenia, jeśli wcześniej poszkodowany nie poweźmie wiedzy o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia.

Przepis ten znajduje zastosowanie do odpowiedzialności deliktowej bez względu na to, na jakiej zasadzie jest ona oparta (winy, słuszności, ryzyka).

Nie jest istotne, czy osoba zobowiązana do naprawienia szkody była sprawcą przestępstwa. Dwudziestoletni okres przedawnienia znajduje zastosowanie także, gdy poszkodowany dochodzi odszkodowania od ubezpieczyciela, rodziców, opiekunów sprawcy szkody lub Skarbu Państwa, jeśli szkoda jest wynikiem działania osoby wykonującej władzę publiczną / uchwała SN (7) z 21.11.1967 r., III PZP 34/67, OSNCP 1968, Nr 6, poz. 94/.

Dla zastosowania przedłużonego 20-letniego okresu przedawnienia nie jest konieczne stwierdzenie popełnienia przestępstwa prawomocnym wyrokiem sądu karnego /W. Dubis, w: Gniewek, Machnikowski, Komentarz, 2016, s. 894, Nb 6/.

Jeśli sprawca nie został skazany prawomocnym wyrokiem karnym sąd cywilny powinien samodzielnie rozważyć, czy zachowanie sprawcy szkody spełnia znamiona przestępstwa, stosując przepisy prawa karnego [tak SN (7) w uchw. z 21.11.1967 r., III PZP 34/67, OSNCP 1968, Nr 6, poz. 94, wyr. z 21.11.2001 r., II UKN 633/00, OSNAPiUS 2003, Nr 17, poz. 422; wyr. z 12.4.1990 r., III CRN 108/90, Legalis; wyr. SN z 21.11.2001 r., II UKN 633/00, OSNAPiUS 2003, Nr 17, poz. 422].

W ocenie Sądu Okręgowego wniesione powództwa nie są przedawnione.

Śmierć T. T. nastąpiła w dniu 2 grudnia 2006r. i powódki miały wówczas świadomość jedynie co do powstania szkody. Nie były znane przyczyny zdarzenia, ani też kto ponosi odpowiedzialność.

Śledztwo w sprawie wypadku drogowego prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w (...) /sygn. (...)/ wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa zostało umorzone postanowieniem z dnia 31 maja 2007r. Niniejsze postanowienie Prokuratury nie stwierdza, aby T. T. przyczynił się lub spowodował

wypadek samochodowy, który doprowadził do śmierci jego i J. Z.. Strona pozwana w toku procesu nie udowodniła, aby zachowanie T. T. było naganne i miało jakikolwiek wpływ na przebieg zdarzenia lub spowodowanie wypadku.

Z postanowienia o umorzeniu śledztwa w sprawie wypadku oraz akt tego postępowania wynika ponadto, że w pobliżu miejsca ujawnienia obecności radiowozu w nocy z dnia 2 grudnia 2006r. miało miejsce kilka innych kolizji drogowych spowodowanych śliską nawierzchnią drogi w tym miejscu. Kilka samochodów wpadło w poślizg, jeden dachował i koziółkował po jezdni.

Jak wynika z zeznań powódki K. T. często słyszała ona od męża, że samochody marki P. (...) używane przez Posterunek Policji były w nienajlepszym stanie technicznym, były niesprawne, w okresie zimowym nie posiadały wymienionych opon na zimowe. Samochód, którym kierował T. T. tej nocy nie był przystosowany do jazdy w terenie poza W. przy niesprzyjających warunkach pogodowych, które wówczas panowały.

Strona pozwana w toku niniejszego procesu nie wykazała aby używany przez T. T. samochód marki P. (...) był w dobrym stanie technicznym w dniu zdarzenia.

T. T. jako funkcjonariusz pełniący tego dnia służbę na Komisariacie Kolejowym w W. otrzymał od swojego przełożonego Komendanta Komisariatu W. P. (1) polecenie służbowe odwiezienia do miejsca zamieszkania w S. (...) T. S. (1) nieoznakowanym radiowozem policyjnym.

Obaj byli wówczas funkcjonariuszami publicznymi, przedstawicielami Skarbu Państwa i nie ma żadnych wątpliwości, że W. P. (1) z pełną świadomością i zamiarem przekroczył swoje uprawnienia kierując sprzęt i funkcjonariuszy do wykonania zadania w celach prywatnych, które naruszało porządek prawny. Cała inicjatywa zdarzenia wypłynęła od T. S. (1), który wykorzystując swoją pozycję jako funkcjonariusz publiczny oraz znajomość z Komendantem Komisariatu W. P. (1) nakłonił go, a w istocie podżegał do przekroczenia uprawnień i wydania polecenia niezgodnego z prawem. Obaj zostali prawomocnie skazani za popełnienie czynu karalnego na podstawie art. 231 § 1 kk oraz art. 18 § 2 w związku z art. 231 § 1 kk. Wyrok w sprawie oskarżonych T. S. (1) oraz W. P. (1) uprawomocnił się dopiero w dniu 19 maja 2009r.

Badając zatem zaistniały związek przyczynowy pomiędzy wypadkiem a zachowaniem funkcjonariuszy publicznych należy uznać, że zgodnie z zaistniałą sytuacją przyczyną zdarzenia był ogół równoważnych względem siebie warunków (okoliczności), bez których nie wystąpiłby badany skutek. Odpowiada to teorii *conditio sine qua non*, która opiera się na teorii równowartości przyczyn (ekwiwalencji przyczyn) J.S. Milla / T. Dybowski, w: System PrCyw, t. III, cz. 1, s. 249; A. Koch, Związek przyczynowy jako podstawa odpowiedzialności, s. 72). W świetle tej koncepcji wszystkie warunki (przyczyny) traktowane są równorzędnie. Wykładnia systemowa przemawia za przyjęciem, że art. 361 § 1 KC znajduje zastosowanie także do określenia krzywd, za które sprawca ponosić może odpowiedzialność na podstawie art. 445 i 448 KC. Obowiązek zapłaty zadośćuczynienia dotyczy tylko krzywd, które stanowią normalne - w rozumieniu art. 361 § 1 kodeksu cywilnego następstwo działania albo zaniechania sprawy.

W niniejszej sprawie ciąg przyczyn dotyczył zachowania funkcjonariuszy publicznych, przedstawicieli Skarbu Państwa - przełożonego T. T. oraz osoby podżegającej do zachowań naruszających prawo. Podżeganie T. S. (1) do przekroczenia uprawnień przez przełożonego zmarłego Komendanta Komisariatu W. P. (1) miało bezpośredni związek z wydaniem polecenia służbowego funkcjonariuszowi Policji T. T. wyjazdu w teren, w odległą podróż podczas niesprzyjających warunków atmosferycznych w nocy 2 grudnia 2006r.

Za normalne przyczyny powstania szkody uznaje się te przyczyny, które każdorazowo zwiększają możliwość (prawdopodobieństwo) wystąpienia badanego skutku. W wyroku z 11 września 2003 r. (III CKN 473/01, MoP 2006, Nr 17, s. 947) Sąd Najwyższy zdefiniował normalne następstwo zdarzenia jako skutek, który zazwyczaj i w zwykłym porządku rzeczy jest konsekwencją tego zdarzenia, czyli zdarzenie to ogólnie sprzyja jego wystąpieniu. Normalności następstw nie należy utożsamiać z ich typowością. Jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w wyroku z 7 marca 2013 r. (II CSK 364/12, OSP 2014, Nr 2, poz. 16) "nietypowość czy sporadyczność następstw nie przekreśla adekwatności

związku przyczynowego, normalność następstw nie jest bowiem pochodną ich typowości, lecz raczej kwestią zdatności przyczyny do wywołania określonego rodzaju skutków".

Dodatkowo judykatura podkreśla, że związek pomiędzy działaniem czynnika sprawczego, a szkodą nie musi mieć charakteru bezpośredniego /tak trafnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 maja 2005 r., V CK 654/04, Legalis/. Adekwatny związek przyczynowy może mieć charakter wieloczłonowy – jeśli zdarzenie A jest normalną przyczyną zdarzenia B, a zdarzenie B normalną przyczyną zdarzenia C, to zdarzenie A stanowi normalną przyczynę zdarzenia C (tak trafnie T. Dybowski, w: System, t. III, cz. 1, s. 255; podobnie SN w wyr. z 17.2.2011 r., III CSK 136/10, Legalis). Każde kolejne ogniwo (następstwo) pozostające w normalnym związku przyczynowym należy zakwalifikować jako normalne następstwo zdarzenia, które zainicjowało ciąg przyczynowo -skutkowy.

Jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 22 września 2005 r. (I ACa 197/05, OSA 2006, Nr 5, poz. 16) „w świetle art. 361 § 1 k.c. nie jest wymagane istnienie bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem pozwanego a szkodą powstałą u powoda jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej. Przez normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła, należy też rozumieć takie następstwa, które mają charakter pośredni. Do zaistnienia adekwatnego związku przyczynowego wystarczające jest ustalenie ciągu zdarzeń, w którym jedno z nich jest koniecznym warunkiem (przyczyną) wystąpienia następnego. Konieczne jest, by powiązania pomiędzy poszczególnymi wydarzeniami były normalne, tzn. typowe, oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy, a niebędące rezultatem jakiegoś zupełnie wyjątkowego zbiegu okoliczności".

Dodatkowo Sąd Okręgowy przypomniał, że podstawą żądania w niniejszej sprawie jest art. 448 w zw. z art. 24 kodeksu cywilnego, a norma art. 24 kodeksu cywilnego nie wymaga dla ustalenia odpowiedzialności sprawcy, aby jego działanie lub zaniechanie było zawinione. Jednocześnie przewiduje domniemanie bezprawności działania godzącego w dobra osobiste, co w praktyce przerzuca na pozwanego ciężar wykazania, że jego zachowanie było zgodne z prawem.

Śmierć T. T. w dniu 2 grudnia 2006r., która pozostawała w związku z jego służbą w Policji jest konsekwencją nie tylko śliskiej nawierzchni w miejscowości J., lecz przede wszystkim przestępstwa, jakie popełnili jego przełożeni. Obaj funkcjonariusze dopuścili się przekroczenia uprawnień i w konsekwencji zostało wydane polecenie służbowe policjantom aby odwieziono T. S. do domu w S.. Gdyby nie doszło do przekroczenia uprawnień nie zostałyby wydane polecenie służbowe jazdy do S. T. T.. Ponadto Skarb Państwa odpowiada za wypadek z uwagi na fakt, że radiowóz policyjny marki p., którym kierował T. T., nie miał przystosowanych opon do jazdy w zimie, przez co przy śliskiej nawierzchni doszło do powstania wypadku. T. T. nie miał możliwości wyboru innego pojazdu ani też odmowy wykonania otrzymanego polecenia służbowego wynikającego z czynu karalnego.

Reasumując w ocenie Sądu nie doszło do przedawnienia wniesionych roszczeń w niniejszej sprawie w świetle art. 442¹ § 2 kodeksu cywilnego, a w szczególności co do małoletniej W. T. jej roszczenia przedawnią się nie wcześniej niż z upływem lat dwóch od uzyskania przez nią pełnoletniości, tj. w 2023r., a zatem powództwo jest uzasadnione co do zasady.

Przechodząc do żądania zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową (krzywdę – np. negatywnych odczuć spowodowanych naruszeniem dóbr osobistych) i jego wysokości należy stwierdzić, że nie może być ona oszacowana przy wykorzystaniu obiektywnych kryteriów (różnicy między stanem majątkowym istniejącym po zdarzeniu szkodzącym a stanem, jaki istniałby, gdyby zdarzenie szkodzące nie nastąpiło) – /tak trafnie A. Szpunar, Zadośćuczynienie, s. 71/. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia nie powinno następować w sposób mechaniczny, np. przez odwołanie do procentu uszczerbku na zdrowiu (wyrok SN z 5.10.2005 r., I PK 47/05, MoPr 2006, Nr 4, s. 208).

W piśmiennictwie zwraca się uwagę, że zadośćuczynienie realizować ma trzy podstawowe funkcje: kompensacyjną, represyjną i prewencyjno-wychowawczą. Kompensacja krzywdy ma odmienny charakter niż kompensacja szkody majątkowej – polega na wynagrodzeniu cierpień, jakich pokrzywdzony doznał w wyniku czynu niedozwolonego, dlatego wysokość zadośćuczynienia jest w pierwszym rzędzie uwarunkowana intensywnością cierpień i czasem ich trwania (por. wyrok SN z 29.9.2004 r., II CK 531/03, Legalis). Funkcja represyjna zadośćuczynienia oznacza,

że jego wysokość powinna być dla sprawcy szkody adekwatną sankcją do popełnionego czynu i spowodowanej krzywdy. Funkcja prewencyjno-wychowawcza realizowana jest, jeśli wysokość zadośćuczynienia jest proporcjonalna do stopnia potępienia zachowania sprawcy krzywdy w odbiorze społecznym. Podstawowym czynnikiem decydującym o rozmiarze krzywdy jest rodzaj naruszonego dobra osobistego (por. wyr. SA w Łodzi z 14.4.2010 r., I ACa 178/10, OSA/Łdz. z 2010, Nr 3, poz. 24; jak trafnie zwrócił uwagę SN w wyroku z 7.8.2014 r., II CSK 552/13, Legalis, "takie dobra osobiste jak życie, wolność, zdrowie, dobre imię, a także prawo do zachowania więzi rodzinnych i życia w pełnej rodzinie stanowią niewątpliwie dobra szczególne, stąd powinny podlegać wzmożonej ochronie, co przekłada się zarówno na możliwość zasądzenia zadośćuczynienia w konkretnej sprawie jak i na jego wysokość").

Kwota zadośćuczynienia powinna być adekwatna do stanu majątkowego sprawcy, aby była odczuwalna – nie może być zbyt niska ani zbyt wysoka – obowiązek zapłaty zadośćuczynienia powinien stanowić dla sprawcy krzywdy ciężar stosowny do negatywnej oceny jego zachowania. Należy też uwzględnić nastawienie sprawcy do czynu (stopień winy), a także rodzaj winy sprawcy (umyślna, nieumyślna) – tak trafnie A. Szpunar, *Zadośćuczynienie*, s. 81. Zasądzenie zadośćuczynienia realizować ma społeczne poczucie sprawiedliwości, co oznacza, że sąd powinien uwzględnić, z jaką oceną spotyka się zachowanie sprawcy krzywdy w społeczeństwie.

W ocenie Sądu Okręgowego, za nieuzasadnioną należy uznać argumentację strony pozwanej o możliwości obniżenia zadośćuczynienia ze względu na uzyskanie przez pokrzywdzonego korzyści na podstawie umowy ubezpieczenia, wypłaconego jednorazowego odszkodowania, uzyskanej renty rodzinnej dla małoletniej albo z innych źródeł.

Zasada *compensatio lucri cum damno* nie znajduje zastosowania do zadośćuczynienia pieniężnego. Wynika to z tego, iż renta oraz świadczenia z tytułu ubezpieczenia rekompensować mają szkodę majątkową a z zadośćuczynienia – krzywdę. Ponadto represyjna i prewencyjno-wychowawcza funkcja zadośćuczynienia nie byłaby realizowana, jeśli sprawca krzywdy mógłby się zwolnić z obowiązku zapłaty zadośćuczynienia ze względu na uzyskanie przez pokrzywdzonego korzyści z innych źródeł. Jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy albo w drodze do pracy wypłacane przez pracodawcę albo ZUS pełni funkcje odszkodowania i zadośćuczynienia. Uzyskanie takiego świadczenia nie wyłącza dopuszczalności dochodzenia od pracodawcy zadośćuczynienia na podstawie kodeksu cywilnego.

Reasumując najistotniejszym celem zadośćuczynienia jest wynagrodzenie doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy (tak SN w wyroku z dnia 28 września 2001 r., III CKN 427/00, Legalis oraz w wyr. z 22.3.1978 r., IV CR 79/78, Legalis). Zadośćuczynienie pieniężne ma umożliwić pokrzywdzonemu uzyskanie satysfakcji (np. w postaci wyższego poziomu życia, wyjazdów, lepszych warunków mieszkaniowych itd.), która wpłynie korzystnie na jego samopoczucie i pozwoli zniwelować poczucie krzywdy wywołanej czynem niedozwolonym.

Określając wysokość zadośćuczynienia, sąd powinien wziąć pod uwagę cechy pokrzywdzonego, które wpływają na silniejsze odczuwanie przez niego bólu i cierpienia, w szczególności wiek – krzywda wyrządzona dziecku wywołuje u niego silniejsze negatywne odczucia niż taka sama krzywda wyrządzona dorosłemu (por. wyrok SN z 20 grudnia 2012 r., IV CSK 192/12, Legalis oraz wyrok SN z 22 sierpnia 1977 r., II CR 266/77, Legalis; A. Olejniczak, w: Kidyba, *Komentarz*, 2014, t. III, cz. 1, s. 567, Nb 18).

Zadośćuczynienie za krzywdę przyznawane jest z tytułu już doznanych cierpień oraz przyszłych ich następstw. Oceniając krzywdę doznaną przez pokrzywdzonego, sąd powinien wziąć pod uwagę dotychczasową krzywdę doznaną przez pokrzywdzonego (intensywność bólu fizycznego lub cierpień psychicznych) oraz możliwość usunięcia następstw zdarzenia krzywdzącego, a także konsekwencje czynu niedozwolonego w życiu osobistym i społecznym (np. kalectwo uniemożliwiające realizację zainteresowań) (por. wyr. SN z 10.6.1999 r., II UKN 681/98, OSNAPIUS 2000, Nr 16, poz. 626).

W ocenie krzywdy oraz wysokości należnego zadośćuczynienia nie można abstrahować od społecznej oceny czynu oraz jego konsekwencji.

Sąd powinien rozważyć, jaka wysokość zadośćuczynienia byłaby właściwa w świetle społecznej oceny czynu niedozwolonego. Zasadniczo działania, które spotykają się z większym potępieniem w społeczeństwie, uzasadniają będąc przyznanie wyższego zadośćuczynienia.

W niniejszej sprawie bezspornym jest, iż powódki niewątpliwie doznały krzywdy w postaci zerwania więzi rodzinnej, małżeńskiej pomiędzy nimi a zmarłym mężem i ojcem powódek. Wiąż łącząca dziecka z rodzicem oraz więź małżeńska jest jedną z najsilniejszych więzi emocjonalnych. Niewątpliwie utrata więzi rodzinnej K. T. z małżonkiem oraz W. T. z ojcem spowodowała u nich ból i cierpienie. Obu powódkom pomimo upływu lat od śmierci T. T. wspomnienie zdarzenia sprawia nadal duży ból co bezspornie wynika zarówno z zeznań powódki, świadków J. K., A. P. oraz opinii biegłych.

Poczucie więzi rodzinnych między rodzicami, a dziećmi niewątpliwie stanowi przedmiot regulacji prawa cywilnego. O ile przedmiotem prawa rodzinnego są wewnętrzne stosunki panujące w rodzinie, o tyle prawo do ich zachowania, rozumiane jako autonomiczne dobro osobiste każdego członka rodziny, wydaje się mieć znaczenie indywidualne. Dotyczy więc relacji między każdym członkiem rodziny, a wszystkimi innymi osobami niewchodzącymi w jej skład. Wskazane dobro osobiste, podobnie jak inne wartości wymienione w art. 23 KC, jest nierozzerwanie związane z istotą osoby fizycznej jako podmiotu prawa. W każdym człowieku tkwi prawo do więzi rodzinnych z najbliższymi. Do powstania takiego dobra osobistego nie jest wystarczające samo posiadanie rodziców, lecz nawiązanie silnej więzi z ojcem lub matką, do wystąpienia której zazwyczaj niezbędne jest wspólne doświadczenie życia rodzinnego, jak również szczególny rodzaj świadomości istnienia takiej więzi oraz wola jej zachowania na przyszłość.

Potrzeba zaliczenia więzi rodzinnych do dóbr osobistych podlegających ochronie cywilnoprawnej wynika nie tylko z przeświadczenia o trudnym do wyrażenia znaczeniu tej więzi w życiu każdej osoby fizycznej doświadczającej życia rodzinnego, ale również z cierpienia będącego następstwem zerwania tej więzi, w szczególności w sposób nagły. Cierpienie towarzyszące utracie rodzica należy do skrajnie negatywnych i równie intensywnych doświadczeń, a jego następstwa przez znaczny okres czasu mogą stanowić istotną przeszkodę we wszystkich niemal sprawach życiowych osoby, która została pozbawiona więzi tego rodzaju, czyli wśród dóbr osobistych której pojawiło się autonomiczne dobro osobiste w postaci kultu osoby zmarłej, którego istnienie nie budzi wątpliwości /wyrok składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1981 r., III CRN 204/80; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie - V Wydział Cywilny z 2017-12-07, V ACa 200/17/.

K. T. straciła męża w bardzo młodym wieku po 6 latach udanego pożycia, a 13 latach znajomości. Po stracie męża została sama z 3 letnią córką. Musiała uporać się nie tylko z bólem i stratą ale także porzucić plany na życie, które snuli wraz z mężem. Były to plany o powiększeniu rodziny. Rozchwiane zostało jej poczucie bezpieczeństwa. Małżonkowie byli dla siebie partnerami i przyjaciółmi, dopełniali się wzajemnie. Powódka czuła się bezpiecznie przy mężu, a jego śmierć zburzyła to poczucie. Powódka utraciła poczucie stabilizacji. Do chwili obecnej nie może pogodzić się ze stratą osoby bliskiej, o czym świadczy fakt, że powtórnie nie wyszła za mąż i z nikim się nie spotyka, równocześnie unika kontaktów towarzyskich i rodzinnych.

K. T. silnie przeżyła rozstanie z mężem.

Jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego w sprawie, zeznań świadków J. K. i A. P., dokumentacji medycznej leczenia i terapii powódek, opinii biegłych sądowych psychologów J. B. i E. W. u K. T. w okresie następującym po śmierci jej męża występowały objawy reaktywnego zespołu depresyjnego: obniżony nastrój, zamartwianie się, poczucie braku nadziei, bezradności, trudności z wykonywaniem codziennych czynności, problemy z snem, brak apetytu, myśli rezygnacyjne.

K. T. od początku swojej żałoby szukała dla siebie i córki pomocy, starała się dojść do siebie. Przez kilka kolejnych lat korzystała z pomocy psychologicznej w różnych ośrodkach, m.in. był to (...) Ośrodek (...), Zespół (...) Komendy Stołecznej Policji, Gabinet Pomocy Psychologicznej.

Aktualnie doraźnie korzysta z pomocy tych specjalistów. Podjęła również próbę leczenia psychiatrycznego, lecz uznała, że przepisane jej leki są za silne. Korzystała również ze wsparcia kapelana policyjnego, pomagało jej chodzenie do kościoła, modlitwy. Miała również bezpośrednią pomoc ze strony najbliższej rodziny, matki, brata.

Do aktywności zawodowej powróciła ok. 2 lata po śmierci męża. Zdecydowała na zmianę miejsca pracy, gdyż poprzednie wywoływało wspomnienia związane z mężem. Wstąpiła do Policji, co tłumaczy chęcią zrehabilitowania córce straty, ale może być to również formą przedłużenia więzi z nieżyjącym mężem. Do chwili obecnej nie związała się z innym mężczyzną. Do dziś nosi ślubne obrączki.

K. T. po śmierci męża wycofała się z kontaktów międzyludzkich, ograniczyła spotkania towarzyskie, nie wychodziła z domu. Sprawa zaginięcia T. T. była sprawą medialną, co dodatkowo wzmagало dyskomfort psychiczny i ograniczało aktywność społeczną: K. T. była rozpoznawana na ulicy, zaczepiana, chodziła w kapturze. Same okoliczności wypadku i śmierci męża, jego poszukiwań wspomina jako traumatyczne, ma poczucie niesprawiedliwego potraktowania, pokrzywdzenia, naruszenia jej intymności. Dużą traumą było dla niej zachowanie funkcjonariuszy przeszukujących mieszkanie, wielogodzinne przesłuchiwanie jej przez Policję, uczynienie sprawy publiczną poprzez podawanie do publicznej wiadomości różnych informacji dotyczących jej męża, przebiegu poszukiwań.

Nagła i przedwczesna śmierć męża spowodowała również znaczne pogorszenie sytuacji życiowej i finansowej K. T..

W chwili śmierci męża była ona na urlopie wychowawczym, pracowała też dorywczo, ale to mąż był głównym żywicielem rodziny. Jego śmierć spowodowała utratę ważnego źródła wsparcia budżetu domowego.

W chwili obecnej sytuacja finansowa rodziny w dalszym ciągu jest trudna. K. T. jest jedynym żywicielem rodziny, ma na utrzymaniu 14-letnią córkę, spłaca kredyt mieszkaniowy. Ponadto w związku z wypadkiem, jakiemu uległa podczas wykonywania pracy była zmuszona do wzięcia kredytu na sfinansowanie kosztów swojego leczenia (operacja, badania, rehabilitacja).

Mąż K. T. był dla niej oparciem nie tylko w aspekcie materialnym, ale przede wszystkim emocjonalnym. Dużo czasu spędzali razem, rozmawiali, wspólnie zajmowali się dzieckiem, dzielili obowiązkami, byli ze sobą w ciągłym kontakcie.

Mieli plany, aby kupić własne mieszkanie, starali się o kolejne dziecko, chcieli też adoptować dziecko. K. T. i T. T. tworzyli zgodne małżeństwo, byli prawidłowo funkcjonującą rodziną. Oboje starali się zapewnić jak najlepsze warunki dla siebie i dziecka. Po śmierci męża K. T. została sama z 3-letnią córką. Mówi, że „umarła w chwili śmierci męża”. Chciała do niego dołączyć, nie obudzić się, ale żyła dalej ze względu na dziecko. Kuzynka K. T. św. A. P. obawiała się, że jeśli podpisze notarialne oświadczenie o ewentualnej opiece nad W., o co prosiła powódka - jej matka może sobie coś zrobić.

K. T. straciła męża na początku ich wspólnego życia.

Poza zmaganiem się z własnymi uczuciami towarzyszącymi żałobie (ból, żal, poczucie pustki, zagubienie, złość), a następnie przedłużonej reakcji adaptacyjnej musiała ona dodatkowo stanąć przed wyzwaniem wychowania w pojedynkę dziecka, zadbania o dom, utrzymania swojej rodziny, ale też pomocy w przeżyciu żałoby swojej córki. Córka po śmierci T. T. obwiniała ją za śmierć taty, krzyczała, waliła głową o podłogę, chciała iść do taty. K. T. organizowała córce specjalistyczną pomoc, m.in. w ramach Fundacji (...).

Pomimo upływu lat K. T. trudno jest rozmawiać o mężu bez silnych emocji. Podczas przesłuchania w charakterze strony oraz podczas uczestniczenia w postępowaniu dowodowym na rozprawach sądowych powódka często płakała, trudno jej było ponownie słuchać o wypadku i całej sytuacji z nim związanej.

Powódka oraz świadkowie zgodnie zeznawali, że powódka nie wyciąga z córką rzeczy męża, zdjęć, listów, ubrań, gdyż wtedy czuje ból i tęsknotę, płacze.

Unika obecności na uroczystościach rodzinnych, np. ślubach, gdyż nasilają się wówczas myśli o mężu.

Jak zeznała powódka podczas przesłuchania w charakterze strony, zerwanie więzi było najgorsze, byli jak papużki nierozłączki, ona w tym momencie umarła. Po śmierci męża pogorszyło się zdrowie, zaczęła mieć problemy z tarczycą, brała leki, miała problemy z sercem po operacji kolana.

Do chwili obecnej podtrzymuje więź ze zmarłym mężem poprzez pracę w policji oraz udzielając się w fundacji, która opiekuje się wdowami i sierotami po policjantach, będzie chciała pomagać w tej fundacji i w hospicjum.

Jak wynika z niezakwestionowanej przez stronę pozwaną opinii biegłego sądowego psychologa pomimo, iż powódka K. T. funkcjonuje prawidłowo i wywiązuje się z ról społecznych, zawodowych, rodzinnych, to wciąż utrzymuje się rozżalenie, poczucie skrzywdzenia, unikanie wspomnień związanych z własną stratą. W dalszym ciągu widoczne są u niej negatywne skutki traumy związane ze śmiercią jej męża. Żałoba po stracie bliskiej osoby jest naturalnym procesem zmagania się z bólem i cierpieniem. Jest jednak bardziej dotkliwa w sytuacji nagłej i przedwczesnej utraty członka rodziny.

U K. T. zdaniem biegłej - po śmierci męża wystąpiły objawy reaktywnego zespołu depresyjnego. Obecnie można rozpoznać u niej reakcję adaptacyjną przedłużoną.

Śmierć męża spowodowała zerwanie istotnej dla niej więzi emocjonalnej.

Małoletnia powódka W. T. straciła ojca w wieku 3 lat, kiedy dziecko już rozpoznaje i identyfikuje się z rodzicem. Więź rodzica z dzieckiem jest już na tyle silnie zawiązana, że dziecko rozumie stratę, pamięta dobrze ojca i jego zachowania w stosunku do niej.

Jak wskazała biegła sądowa psycholog-pedagog podczas rozmowy z małąletnią przywracanie wspomnień o ojcu sprawiało że chwilami zanosila się ona szlochom, mówiła, że jest to dla Niej bardzo trudne, napawające lękiem, bo jak podała, że te rozmowy i tak nie przywrócą Jej Taty.

Wspominała iż pamięta jak z Tatą była nad morzem, jak czytał Jej bajki, jak lubiła zakładać Jego policyjną czapkę. Gdy umarł to „jak była mała ciągnęło mnie na cmentarz, dawałam Tacie rysunki, kwiaty, miałam taką potrzebę”. Ciężko Jej było gdy inne dzieci w przedszkolu cieszyły się z ojcami w dniu Taty, a Ona go nie miała. O swoich marzeniach mówiła „ moim marzeniem jest żeby Tata był (ale to nie jest realne), żeby Mama była zawsze ze mną, zwłaszcza w trudnych chwilach, dostać się do dobrej szkoły”.

Podawała ponadto, że strasznie się bała o Mamę gdy chorowała „nie przeżyłabym tego gdyby Jej coś się stało”.

Zgodnie z opinią biegłej małaletnia po śmierci ojca korzystała dosyć długo z pomocy psychologicznej, uważa, że była ona dla niej ważna i bardzo pomocna, obecnie twierdzi iż nie sądzi by Jej potrzebowała.

W ocenie biegłego sądowego osobowość W. T. przejawia cechy dużej wrażliwości, uwarunkowań nerwicowych, trudności w koncentracji, zwłaszcza gdy dziewczynka mówi o nieżyjącym Ojcu na ogół płacząc. Zdaniem biegłej istnieje zagrożenie prawidłowości kształtujących się uczuć, w sytuacji nie przepracowania straty Ojca, koniecznego procesu zakończenia żałoby.

W czasie badania małaletnia W. T. nawiązywała kontakt w bardzo obniżonym nastroju, miała trudności w ujawnianiu traumatycznych wydarzeń związanych z utratą w wyniku wypadku najbliższej Jej osoby (Ojca). Pomimo to rzeczowo ujawniała wiele szczegółów. Zdradzała symptomy napięcia, zdenerwowania, uwarunkowań nerwicowych. Często płakała zwłaszcza gdy mówiła o Ojcu.

Zdaniem biegłej małaletnia jest osobą, która w chwili obecnej nadal nie pogodziła się z utratą Ojca, przeżywa stratę osoby najbliższej, co negatywnie wpływa na odczuwanie w pełni satysfakcjonującą jakość życia. Od tragicznego wypadku minęło wiele lat, a proces żałoby nie został zakończony. Nadal bywają okresy załamania i smutku. Taka

sytuacja jest wzmocniana empatią, silną więzią uczuciowo emocjonalną z matką, która nadal przeżywa śmierć męża. Spędzają obie dużo czasu na cmentarzu. Małoletnia bardzo się boi o Mamę, żyje w lęku o jej zdrowie.

Małoletnia korzystała z pomocy psychologicznej bezpośrednio po śmierci Ojca. Obecnie jak podaje nie odczuwa potrzeby wsparcia ani psychologicznego ani tym bardziej leczenia psychiatrycznego.

Zdaniem biegłej osobowość małej jest w fazie okresowego ograniczenia do prawidłowego szczęśliwego funkcjonowania, śmierć Ojca spowodowała zachwianie poczucia bezpieczeństwa, zaburzenia emocjonalne o charakterze reakcji na stratę Ojca w wyniku przedłużającej się żałoby.

Aktualnie małoletnia nie osiągnęła fazy pełnej akceptacji i pogodzenia się z losem, często jednak boleśnie przeżywa śmierć, brak Ojca. Taki stan rzeczy utrzymuje się zbyt długo, co może utrwalić zaburzenia emocjonalne, pograżania się w smutku co ogranicza rozwój osobowości w poczuciu kształtowania pozytywnych uczuć, emocji, postaw i potrzeb. W ocenie biegłej stan psychiczny Małoletniej W. T. aktualnie uzasadnia konieczność skorzystania z profesjonalnego wsparcia, pomocy psychologicznej.

W ocenie Sądu kompensata majątkowa w postaci zasądzzonego zadośćuczynienia ma na celu przede wszystkim przezwycięzenie przykrych doznań powódek, danie im poczucia umniejszenia bólu.

Krzywdę jaką stanowi utrata bliskiej osoby bardzo trudno wycenić, a bólu i pustki spowodowanych taką stratą nie sposób uśmierzyć i wypełnić pomimo upływu czasu kilku lat od śmierci T. T.. Sąd Okręgowy podkreślił również, że osoby szczególnie intensywnie przeżywające śmierć osoby bliskiej na ogół występują ze stosownymi roszczeniami dopiero po upływie znacznego czasu po tragicznym dla nich zdarzeniu. Kompensacyjna funkcja zadośćuczynienia winna być realizowana w taki sam sposób niezależnie od momentu w którym uprawniony zwrócił się na drogę sądową o zasądzenie świadczenia.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy uznał, że żonie i córce zmarłego T. T. należne jest zadośćuczynienie w wysokości wskazanej przez stronę powodową i dochodzone niniejszym pozwem. Dochodzona kwota na rzecz każdej z powódek po 250.000 zł nie jest zdaniem Sądu wygórowana biorąc pod uwagę rozmiar szkody, nadal utrzymujące się poczucie żałoby i straty. Zadośćuczynienie w tej kwocie należy się powódkom ze względu na naruszenie dobra osobistego w postaci zerwania więzi rodzinnej co wywarło największe piętno na życiu obu powódek. Ta kompensata ma na celu przede wszystkim przezwycięzenie przykrych doznań powódek, danie im poczucia zmniejszenia bólu aczkolwiek takiego bólu i pustki trudno jest wypełnić i wycenić. Zasądzone zadośćuczynienie zdaniem Sądu pozostaje w zależności do intensywności cierpień obu powódek, czasu ich trwania, ujemnych skutków zdrowotnych u obu powódek, jakie obie będą znosiły w przyszłości. Zasądzone zadośćuczynienie przedstawia w ocenie Sądu ekonomicznie odczuwalną wartość, która choć w części będzie kompensować skutki przeżywanych doznań i pozwoli na łagodzenie doznań fizycznych i moralnych.

Biorąc powyższe pod uwagę, zdaniem Sądu Okręgowego należało uznać, że zerwanie więzi rodzinnej w sposób nienaturalny oraz pozbawienie prawa do życia w pełnej rodzinie są to dobra osobiste, których naruszenie rodzi odpowiedzialność na podstawie art. 23 i art. 448 KC i na tej podstawie należało uznać roszczenia za zasadne.

Potrzeba zaliczenia więzi rodzinnych do dóbr osobistych podlegających ochronie cywilnoprawnej wynika nie tylko z przeświadczenia o trudnym do wyrażenia znaczeniu tej więzi w życiu każdej osoby fizycznej doświadczającej życia rodzinnego, lecz również z cierpienia będącego następstwem zerwania tej więzi, zwłaszcza w sposób nagły, w tym spowodowany przez osoby trzecie oraz skutek wypadku /Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach - V Wydział Cywilny z dnia 25 stycznia 2018; V ACa 213/17; opubl. OSA 2018/8/30/.

Reasumując w ocenie Sądu powództwo należało uwzględnić w całości na podstawie art. 23 i art. 448 KC.

O kosztach procesu, Sąd Okręgowy, orzekł, na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożyła strona pozwana, zaskarżając wyrok w części, tj. w zakresie punktów I, II i III, zarzucając mu:

Naruszenie przepisów prawa procesowego mające istotny wpływ na wynik sprawy:

1) art. 233 § 1 k.p.c., poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów przez uznanie, iż pomiędzy śmiercią T. T., a działaniem pozwanego zachodzi adekwatny związek przyczynowy;

Naruszenie przepisów prawa materialnego:

1) art. 442¹ § 1 k.c., poprzez jego niezastosowanie i uznanie, iż roszczenie powódek wobec pozwanego Skarbu Państwa nie uległo przedawnieniu z upływem trzech lat od daty dowiedzenia się o szkodzie;

2) art. 442¹ §2 k.c., poprzez jego zastosowanie i uznanie, iż roszczenie powódek wobec pozwanego Skarbu Państwa nie uległo przedawnieniu z uwagi na to, że szkoda wynikała z przestępstwa i zastosowanie ma 20-letni termin przedawnienia;

3) art. 361 § 1 k.c., poprzez uznanie, iż pomiędzy działaniem pozwanego, a śmiercią T. T. zachodzi adekwatny związek przyczynowy;

4) art. 448 k.c., poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że ustalenie zadośćuczynienia w kwotach po 250 tys. zł cechuje miano odpowiedniości w rozumieniu tego przepisu.

Wskazując na powyższe zarzuty pozwany wniósł o:

5) zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonym zakresie poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu Państwa — Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej;

ewentualnie wniósł o:

6) uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonym zakresie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania.

W każdym zaś wypadku wniósł o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego — w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu Państwa — Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej według norm prawem przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji pozwany umotywowował szczegółowo poszczególne zarzuty.

W odpowiedzi na apelację powódki wniosły o jej oddalenie i zasądzenie na ich rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 28 listopada 2019r. pełnomocnik strony pozwanej sformułował dodatkowy zarzut apelacyjny, z powołaniem się na uchwałę Sądu Najwyższego Izby Kontroli Nadzwyczajnej z dnia 22 października 2019r., I NSNZP 2/19, wskazując, że Sąd Okręgowy naruszył art. 448 k.c. w związku z art. 23 i 24 k.c. Według strony pozwanej więzi rodzinne nie stanowią dobra osobistego w rozumieniu art. 23 k.c.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja strony pozwanej jest bezzasadna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji przeprowadził stosowne i obszerne postępowanie dowodowe, a w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów, o których mowa

w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd I instancji nie popełnił też co do zasady uchybień w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, które mogłyby uzasadniać ingerencję w treść zaskarżonego wyroku.

W pierwszej kolejności, odnosząc się do zarzutów kwestionujących poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne i związane z tym uchybienia przepisom prawa procesowego, stwierdzić trzeba, że przedstawiony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stan faktyczny nie pozostaje w sprzeczności z zebraniem w niniejszym postępowaniu materiałem dowodowym, a wręcz przeciwnie wskazane przez Sąd I instancji okoliczności faktyczne o istotnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy w sposób logiczny wynikają z przeprowadzonych w toku procesu dowodów, w szczególności z zeznań świadków, licznych dokumentów oraz z opinii biegłych.

W szczególności, strona pozwana nie może skutecznie wywodzić, że Sąd Okręgowy w poczynionych przez siebie ustaleniach pominął całkowicie wnioski płynące z postanowienia o umorzeniu postępowania przygotowawczego z dnia 31 maja 2007r.

Punktem wyjścia dla rozprawienia się z tym zarzutem jest łączna analiza dwóch dokumentów zawartych w aktach sprawy, a mianowicie protokołu powypadkowego nr (...) z dnia 1 czerwca 2007r. dotyczącego przyczyn i okoliczności wypadku z 2 grudnia 2006r. oraz postanowienie Prokuratury Okręgowej w Warszawie z 31 maja 2007r. o umorzeniu śledztwa w sprawie wypadku drogowego z 2 grudnia 2006r. Z treści obu tych dokumentów wynika, że po godzinie 1:00 w dniu 2 grudnia 2006r. policjanci, w tym T. T. otrzymali od ówczesnego Komendanta (...) w W. W. P. (1) polecenie (po przebraniu się w odzież cywilną) odwiezienia T. S. (1) nieoznakowanym radiowozem P. (...) do S.. W drodze powrotnej około godziny 3:20-3:30 w miejscowości J. Gmina K. z nieustalonych przyczyn kierujący radiowozem T. T. zjechał na lewy pas jezdni i spadł do przydrożnego zbiornika wody. Bezspornie śledztwo w tej sprawie zostało umorzone, albowiem jak uznała Prokuratura Okręgowa w Warszawie zebrany materiał dowodowy nie dał podstaw do ustalenia przyczyn wypadku. Bezspornie też ustalono, że droga w miejscu i w chwili tego zdarzenia była śliska, czego potwierdzeniem były inne zdarzenia drogowe w tej samej okolicy. Słusznie zatem skarżący podkreśla, że na podstawie materiału dowodowego sprawy nie da się jednoznacznie stwierdzić, jakie były rzeczywiste przyczyny wypadku, zaś ich wyjaśnienie po upływie blisko 14 lat nie jest realnie możliwe. Wbrew jednak oczekiwaniom apelującego, powyższa okoliczność obciąża stronę pozwaną. To właśnie ta strona, kwestionując istnienie związku przyczynowego pomiędzy skutkami zdarzenia z dnia 2 grudnia 2006r. – śmiercią T. T. – a szkodą wskazywaną przez powódki, winna wykazać, że T. T. jako kierowca radiowozu przyczynił się do powstania szkody (ewentualnie ją spowodował jako sprawca wypadku drogowego), czyli śmierci własnej i śmierci drugiej funkcjonariuszki powodując wypadek drogowy, np. na skutek sugerowanego w apelacji niedostosowania szybkości do warunków panujących na drodze, czy ewentualnego przyczynienia się do wypadku osoby trzeciej (tę ostatnią możliwość należy raczej wykluczyć z uwagi na treść dostępnej w aktach ekspertyzy kryminalistycznej, która wykluczyła udział w wypadku innych pojazdów). Tak więc wszelkie braki postępowania dowodowego dotyczące wypadku drogowego z dnia 2 grudnia 2006r. obciążają stronę pozwaną, a nie stronę powodową.

Oczywistym jest również, że strona powodowa nie wykazała, aby radiowóz kierowany przez jej zmarłego męża był niesprawny technicznie, choć nie można tego wywodzić jedynie z faktu, że W. P. (1), przełożony T. T. polecił policjantom użycie sprawnego samochodu. Logika nakazuje bowiem przyjąć, a to wobec treści polecenia, że w jednostce podległej W. P. (1) były również niesprawne radiowozy, zaś T. T. jako szeregowy funkcjonariusz nie musiał mieć wiedzy w tym zakresie. Oznacza to, że wydanie takiego polecenia przez szefa jednostki winno być równoznaczne z konkretnym wskazaniem w pełni sprawnego radiowozu, zwłaszcza w kontekście polecenia wyjazdu w daleką nocną podróż, w okresie zimowym.

Pomijając tak skrupulatnie wymienione w apelacji częściowo błędne ustalenia Sądu Okręgowego, nie sposób jednak nie zauważyć, że nie są one istotne z punktu widzenia trafności rozstrzygnięcia. Ciężar ustaleń i rozważań należy bowiem przenieść na te okoliczności sprawy, które w sposób jednoznaczny wskazują, że pomiędzy śmiercią T. T., a poleceniem wydanym mu przez W. P. (1) istnieje adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 k.c.

Podkreślić należy, że zgodnie z art. 361 k.c., zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Przepis ten odnosi się do przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, jakim są zachowania odpowiedzialnego za szkodę, szkoda będąca wynikiem tego zachowania oraz normalny związek przyczynowy łączący oba zdarzenia. Konstrukcja związku przyczynowego jest odzwierciedleniem otaczającej nas rzeczywistości, wyrażającej się w powiązaniach kauzalnych pomiędzy różnorodnymi zjawiskami, a zatem wymaga wyróżnienia powiązań przyczynowych, które łączą w ujęciu ogólnym badane zjawiska (szkodę oraz zdarzenia, których jest ona wynikiem). W każdym przypadku odnosi się to do potrzeby odtwarzania rzeczywistości, co ma oczywiście znaczenie decydujące. Dla teorii adekwatnego związku przyczynowego charakterystyczne jest to, że wśród wszelkich warunków wystąpienia szkody przypisuje ona prawną doniosłość tylko tym, które zwiększają możliwość nastąpienia badanego skutku. Przy czym należy pamiętać, że chodzi tu o prawdopodobieństwo nastąpienia tego skutku, nie zaś pewność, że ten skutek rzeczywiście nastąpi. Na gruncie doktryny nie jest sporne, że chodzi o te skutki badanego zdarzenia, które są zwykłe, czyli typowe i normalne, jednakże rozwój nowoczesnych technologii, lepszemu rozumieniu otaczających nas zjawisk, a także coraz bardziej szczegółowe regulacje prawne, w tym dotyczące sfery publicznej poszerzają także pojęcie adekwatnego związku przyczynowego. W chwili obecnej nie budzi wątpliwości, że normalny związek przyczynowy zachodzi nie tylko pomiędzy bezpośrednią przyczyną a szkodą, ale także pomiędzy przyczynami pośrednimi a badanym skutkiem.

Odnosząc te rozważania do konkretnego stanu faktycznego, stwierdzić należy, że materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, pozwala na wyciągnięcie wniosku, iż śmierć T. T. była skutkiem przestępstwa, jakie popełnił jego bezpośredni przełożony W. P. (1).

Po pierwsze, z ustaleń faktycznych wynika, że T. T., sierżant Policji był przypisany służbowo do Komisariatu (...) Policji w W., mieszczącego się na (...)i w nocy z 1 na 2 grudnia pełnił służbę w tym Komisariacie w godzinach: od 19:00 do 7:00, zgodnie z grafikiem dyżurów. S. nie stanowiły i nie stanowią rewiru objętego ochroną Komisariatu (...) na (...) i są położone około 100 km od W.. Zgodnie z wiążącym prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia z 19 grudnia 2008r., utrzymanym w mocy przez Sąd Okręgowy w Warszawie, W. P. (1) skazano za przekroczenie uprawnień, za czyn z art. 231 § 1 k. k. Sąd Rejonowy, przyjął, że W. P. (1) działał w sposób umyślny, z pełną świadomością i zamiarem przekroczył swoje uprawnienia, kierując sprzęt służbowy i funkcjonariuszy pozostających w jego dyspozycji służbowej, na teren innej jednostki do zadań niezwiązanych ze służbą i ochroną porządku, w celach prywatnych. Sąd karny nie zgodził się natomiast z tą częścią aktu oskarżenia, która przypisywała W. P. (1) również popełnienie czynu z art. 231 § 2 k.k., czyli przekroczenie uprawnień na szkodę podległych sobie funkcjonariuszy. Sąd karny przyjął w tym przypadku, że pomiędzy takim działaniem oskarżonego, a śmiercią funkcjonariuszy brak jest bezpośredniego związku przyczynowego, albowiem te skutki były poza świadomością i zamiarem działania oskarżonego.

Z tak opisanego działania W. P. (1) wynika więc, że skierował on podległych mu funkcjonariuszy na zupełnie obcy im teren, znacznie oddalony od miejsca służby, dodatkowo w żaden sposób niezwiązany ze służbą, jedynie w celach prywatnych. Polecenie zostało wydane w porze nocnej, w okresie zimowym, przy świadomości, że warunki drogowe na trasie i w okolicach S. mogą znacznie odbiegać od tych, które dotyczyły rewiru podległego Komisariatowi Policji na (...). W treści polecenia wyjazdu poza rewir, co umknęło obu stronom procesu, W. P. (1) w rozmowie telefonicznej z W. S. kazał przekazać policjantom, aby jechali ostrożnie. Pozwany nie może zaprzeczyć, że sytuacja wytworzona przez W. P. (1), na skutek wydania bezprawnego polecenia i jednoczesnego złamania regulaminu co do sposobu wykorzystania samochodów służbowych (radiowozów) wykraczała zdecydowanie poza rutynowe zadania szeregowych policjantów przypisanych do określonego rejonu. W szczególności, pozwany nie wykazał, aby T. T. w ramach rutynowych zadań na służbie wyjeżdżał poza W., w obcy nieznany mu wcześniej teren. Bez wątpienia, jego przełożony, miał świadomość, że wysłanie funkcjonariusza poza teren W., przy trudnych warunkach drogowych, w środku nocy, może narażać go na ryzyko wypadku drogowego, znacznie większe (zwielokrotnione), aniżeli poruszanie się radiowozem policyjnym po W., czy w okolicach (...). Nie można też pominąć uregulowań zawartych w zarządzeniu nr 7 Komendanta Głównego Policji z 26 maja 2000r. w sprawie szczegółowych zasad przyznawania i użytkowania sprzętu transportowego w Policji (vide k. 346-350). Zgodnie z postanowieniami tego regulaminu, co do zasady jest on użytkowany na obszarze

działania danej jednostki. Wyjazdy poza teren są dopuszczalne jedynie wtedy, gdy wynika to z grafiku służby lub specyfiki wykonywanych zadań. W szczególności chodzi o takie zadania jak: pościg, obserwacja podejrzanego, przewóz zatrzymanego, tankowanie, obsługa sprzętu w najbliższej stacji, w przypadku wspierania działań służbowych innej jednostki, indywidualnie jedynie za pisemną zgodą jednostki użytkującej. Żadna z opisanych i dozwolonych regulaminem okoliczności nie wystąpiła w niniejszej sprawie.

Powyższe oznacza, że wbrew stanowisku strony pozwanej, pomiędzy bezprawnym działaniem W. P. (1), polegającym na wydaniu rozkazu wyjazdu poza jednostkę, do której przypisany był T. T., a jego śmiercią (czyli szkodą) istniał adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Tak powstałego związku przyczynowego nie wyklucza okoliczność, że T. T. jak każdy funkcjonariusz Policji jest narażony na utratę życia w czasie pełnienia służby. Jednakże nie można przyjąć, choćby z powołaniem się na statystykę, że pełnienie służby w określonych warunkach, przy wypełnianiu poleceń związanych wyłącznie ze służbą, zgodnie z regulaminem służby, pod nadzorem przełożonego, dla większości szeregowych funkcjonariuszy w konkretnie określonym rewirze, często powoduje skutek w postaci śmierci. Tego rodzaju twierdzenie jest niczym nieuzasadnione, albowiem nie poparte konkretnymi przykładami. Nie można zatem zgodzić się ze stanowiskiem zawartym w uzasadnieniu wyroku sądu karnego, że czynność odwiezienia T. S. (1) nie stwarzała dla zdrowia i życia policjantów większego ryzyka niż to, które towarzyszyło im codziennie w trakcie służby. Nie można także przyjąć, że zadanie zlecone funkcjonariuszom nie wykraczało poza ich kompetencje, umiejętności i zakres czynności, które wykonywali w ramach służby. Przyjęcie takiego założenia oznacza akceptację dla patologicznych zjawisk, które mogłyby być uznane za codzienną praktykę i co istotne znacznie zwiększać ryzyko służby funkcjonariusza. Warto też zauważyć, że wobec braku jakiegokolwiek materiału dowodowego, nie można wprawdzie odtworzyć stanu psychicznego, który towarzyszył T. T. przy wykonywaniu bezprawnego polecenia przełożonego, jednakże z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że charakter polecenia i okoliczności jego wykonania (związane również z osobą innego wysoko postawionego w hierarchii służbowej funkcjonariusza, który świadomie, z naruszeniem wszelkich zasad podlegał do popełnienia przestępstwa), spowodowały u T. T. stres, który mógł przyczynić się do wypadku.

Powyższe prowadzi do wniosku, że zasadnie Sąd Okręgowy przyjął, że działanie funkcjonariuszy publicznych, w szczególności W. P. (1) wypełniło znamiona przestępstwa, z tym, że w ocenie Sądu Apelacyjnego, W. P. (1) dopuścił się dodatkowo przestępstwa przekroczenia uprawnień na szkodę interesu prywatnego; wykorzystał T. P. do wykonania zadań nieprzewidzianych grafikiem służby, wysyłając go w teren, w którym tej służby tego dnia nie pełnił. Przystępstwo z art. 231 § 1 k.k. jest przestępstwem bezskutkowym, co oznacza, że dla wypełnienia jego znamion nie jest konieczne wystąpienie jakiegokolwiek uszczerbku w chronionych prawem dobrach. Przystępstwo to ma miejsce wówczas, gdy z zachowania funkcjonariusza może wynikać szkoda w interesie publicznym lub prywatnym, przy czym pojęcie szkody należy rozumieć szeroko. Nie chodzi zatem wyłącznie o szkodę majątkową, ale o każde narażenie dobra chronionego prawem. Z uwagi na formalny charakter przestępstwa jego dokonanie następuje już z podjęciem lub zaniechaniem czynności, potencjalnie powodującym zagrożenie interesu publicznego lub prywatnego, przy czym źródła przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków są określane w normach prawnych regulujących kompetencje konkretnych funkcjonariuszy. W uchwale z dnia 17 stycznia 2008r., SNO 87/07 (LEX Nr 1289017), Sąd Najwyższy wskazał, że „funkcjonariusz publiczny musi obejmować swoją świadomością fakt przysługujących mu kompetencji oraz ich zakres, fakt aktualizacji obowiązku lub uprawnienia z kompetencji tych wynikającego oraz fakt działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego przez przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków. Inaczej mówiąc, dla bytu przestępstwa z art. 231 § 1 k.k. konieczne jest wykazanie, że pomimo świadomości wskazanych wyżej okoliczności funkcjonariusz publiczny chce przekroczyć uprawnienia lub nie dopełnić obowiązków, albo na to się godzi”. Konieczne jest więc ustalenie zakresu tych uprawnień i obowiązków. W oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, nie budzi wątpliwości, że W. P. (1) wykorzystując zajmowane stanowisko wydał T. T. polecenie służbowe odwiezienia do miejsca zamieszkania w S. Dyrektora (...) nieoznakowanym radiowozem policyjnym. W. P. (1) wydając to polecenie działał ze świadomym pominięciem wszelkich procedur obowiązujących na służbie w Policji. W. P. (1) obejmował zatem swoim zamiarem i wolą fakt wykorzystania sprzętu i funkcjonariuszy w celach prywatnych narażając nie tylko interes publiczny, ale też interes prywatny. Wbrew zarzutom apelacji, W. P. (1), działając co najmniej z zamiarem nieumyślnym godził się na to, aby podlegli mu funkcjonariusze, w opozycji do

zadań wynikających ze służby w swoim rejonie, udali się w środku nocy, w grudniu, w trudnych warunkach drogowych, w niezaplanowaną podróż do odległego miasta. W ocenie Sądu Apelacyjnego, jawna i oczywista bezprawność takiego działania, która mogła wzbudzić u funkcjonariuszy zrozumiałą opór (przynajmniej wewnętrzny), pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem i ich śmiercią. Nie były to bowiem typowe zadania służbowe wykonywane przez T. T., wykraczały daleko poza jego kompetencje i zakres czynności jakie wykonywał podczas służby. Odwracając argumentację strony pozwanej, opartą o ustalenia sądu karnego, należy zauważyć też, że W. P. (1), jako funkcjonariusz Policji, szef podległej mu jednostki, winien obejmować swoją świadomością ryzyko związane z wysłaniem podległych mu funkcjonariuszy w daleką podróż, nie w celach służbowych, w trudnych zimowych warunkach drogowych. Raz jeszcze podkreślić należy, że materiał dowodowy absolutnie nie potwierdza, aby T. T. w ramach codziennych obowiązków wykonywanych na Komisariacie (...) służbowo wyjeżdżał poza W., na długie dystanse, wykonując polecenia absolutnie nie związane ze służbą, a związane z prywatnym przewozem osób. Polecenie to wykonał na rozkaz swojego przełożonego, świadcząc jednocześnie bezprawną usługą na rzecz funkcjonariusza wyższego stopniem, usytuowanego hierarchicznie w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Notabene w postępowaniu karnym toczonym przeciwko oskarżonym T. S. (1) i W. P. (1) ustalono, że służba na dyżurze nocnym z 1 na 2 grudnia 2006r. przebiegała spokojnie, bez żadnych interwencji i zatrzymań, zaś jak zeznał W. P. (1) ze statystyk prowadzonych przez ten komisariat wynikało, że w godzinach od 1:00 do 4:00 interwencje rzadko się zdarzają, albowiem są to godziny tzw. „martwe”.

Sąd Apelacyjny, działając z mocy art. 382 k.p.c. miał prawo i jednocześnie obowiązek uzupełnić zarówno ustalenia faktyczne, jak i ocenić ich znaczenie dla ustalenia odpowiedzialności Skarbu Państwa. Jak już wielokrotnie podnoszono w orzecznictwie Sądu Najwyższego, sąd cywilny jest uprawniony do dokonania samodzielnej oceny prawno – karnej pod kątem realizacji znamion czynu zabronionego. Jeżeli więc nie ma prawomocnego wyroku skazującego, stwierdzającego fakt popełnienia przestępstwa, sąd cywilny ma prawo samodzielnie ustalać w toku procesu odszkodowawczego, czy działanie wskazywanego przez powoda sprawcy wyrządzającego szkodę, nosi znamiona przestępstwa jako przesłanka dłuższego terminu przedawnienia. Wynika to, a contrario z treści art. 11 k.p.c., zgodnie z którym sąd cywilny jest związany ustaleniami wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa.

Skoro zatem, zgromadzony materiał dowodowy, pozwala przyjąć, że czyn niedozwolony, na którym swoje roszczenia opierają powódki, był wynikiem przestępstwa z art. 231 k.k., również na szkodę interesu prywatnego, a konkretnie na szkodę T. T., to w konsekwencji tego należy też przyjąć, że nie upłynął 20 letni okres przedawnienia, o którym mowa w art. 442¹ § 2 k.c. W chwili śmierci T. T. (w akcie zgonu przyjęto datę 5 grudnia 2006r. – vide k. 43), nie były znane okoliczności jego śmierci. W szczególności, jak świadczy o tym materiał dowodowy, organy Policji prowadziły śledztwo mające na celu wyjaśnienie tych okoliczności. Powódki nie miały zatem wiedzy, że przyczyną śmierci był wypadek drogowy, który nastąpił na skutek wykonania przez zmarłego polecenia jego przełożonego. Można zatem przyjąć, że pełna wiedza w zakresie okoliczności zdarzenia, sprawcy szkody została ujawniona w toku trwającego procesu karnego, w którym jako oskarżyciel posiłkowy występowała powódka K. P.. Najwcześniej zatem wiedzę o sprawcy szkody powzięła ona w dacie wniesienia aktu oskarżenia, najpóźniej zaś z chwilą uprawomocnienia się wyroku sądu karnego, czyli 19 maja 2009r. Nawet jednak przyjęcie wcześniejszej daty w stosunku do powódki K. P., nie powoduje przedawnienia roszczenia w rozumieniu art. 442¹ § 2 k.c., albowiem przepis ten wprowadzając 20 – letni okres przedawnienia od dnia popełnienia przestępstwa, nie uzależnia upływu tego okresu od daty, w której poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin na dochodzenie roszczeń, o którym mowa w art. 442¹ § 2 k.c. jest bowiem terminem ostatecznym, choć także objętym ogólną regułą prawa cywilnego, o której mowa w art. 5 k.c. W stosunku do małoletniej powódki W. T. (W. T. osiągnie pełnoletność 27 października 2021r.) zastosowanie ma § 4 art. 442¹ k.c., który wszedł w życie 10 sierpnia 2007r. i ma zastosowanie do roszczeń, o których mowa w art. 1 ustawy z dnia 16 lutego 2007r. (Dz. U. z 2007r., nr 80, poz. 538), powstałych przed dniem jej wejścia w życie, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych.

Oznacza to, że bez względu na ustalone okoliczności, roszczenie W. P. (2) nie uległo przedawnieniu.

Ustosunkowanie się do ostatniego zarzutu zawartego w apelacji, a to naruszenia art. 448 k.c., poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i ustalenie zadośćuczynienia w nieadekwatnych do szkody kwotach, wymaga najpierw definitywnego rozstrzygnięcia, czy utratę więzi rodzinnych oraz prawo do życia w pełnej rodzinie, można zaliczyć do dóbr osobistych w rozumieniu art. 23 k.c.; zarzut ten został dodatkowo sformułowany na rozprawie apelacyjnej. Zarzut ten oparto na treści uchwały Sądu Najwyższego Izby Kontroli Nadzwyczajnej z 22 października 2019r., I NSNZP 2/19.

Punktem wyjścia do rozważań na gruncie art. 23 k.c., jest sama treść cytowanego przepisu, zgodnie z którym, dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Sposób zredagowania przepisu przez ustawodawcę, tj. użycie zwrotu „w szczególności” bez wątpienia oznacza, że katalog dóbr osobistych chronionych prawem cywilnym nie jest zamknięty. I dlatego też na tle jego stosowania, orzecznictwo i doktryna wypracowały dodatkowe kategorie dóbr osobistych, takich jak życie i nietykalność cielesna, kult pamięci po zmarłej osobie bliskiej, sfera życia prywatnego, poczucie przynależności do określonej płci, stan cywilny człowieka, prawo do życia w czystym środowisku, a nawet cisza domowa i szereg innych. Niektóre z wymienionych wyżej dóbr budzą spory, zarówno doktrynalne, jak i orzecznicze, zaś zarzewie tego sporu dotyczy zakresu i sposobów tej ochrony oraz konstrukcji jurydycznych, w ramach których ochrona ta jest urzeczywistniana. Generalnie przyjmuje się, że prawa te są prawami niemajątkowymi, bezwzględnymi i są ściśle związane z ich przedmiotem. W związku z tym są niezbywalne i niedziedziczne, co oznacza, że gasną wraz ze śmiercią uprawnionego. Przedmiotem ochrony są określone wartości związane z osobą ludzką, obejmujące życie, zdrowie, nietykalność i integralność fizyczną i psychiczną, cześć i wolność, niektóre wytwory jego intelektu i sfery wyłączności, umożliwiające mu samorealizację; np. prywatność, tajemnica korespondencji (por. System prawa cywilnego, tom I, pod redakcją Marka Safiana, wydanie z 2007r.).

Z dostępnego źródła motywów cytowanego orzeczenia Sądu Najwyższego Izby Kontroli Nadzwyczajnej wynika, że więzi rodzinne nie są dobrami osobistymi i dlatego też nie jest możliwe ich naruszenie, a co za tym idzie nie podlegają one ochronie środkami służącymi ochronie dóbr osobistych. Powołano się tu na wykładnię historyczną i systemową. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że dobra osobiste to obiektywnie istniejące, niezbywalne, ściśle związane z każdym człowiekiem, wynikające z jego godności, uznane przez społeczeństwo wartości odnoszące się do jego integralności fizycznej i psychicznej. Wartości te nie mają charakteru interpersonalnego, nie zależą od innych osób i ich wzajemnych relacji. Podkreślono, że nie jest np. możliwe żądanie utrzymania określonych więzi, zakazywanie naruszania tych więzi itd. Co więcej nie ma powszechnego obowiązku nieintegrowania w więzi interpersonalne.

Powyższe argumenty, choć nieznanne w całości, nie są kompletne i można im przeciwstawić te poglądy doktryny i zgodnego do tej pory jednolitego stanowiska orzecznictwa, którego źródłem należy upatrywać w stwierdzeniu, że przedmiotem ochrony są określone wartości związane z osobą ludzką. Nie chodzi tu zatem o więzi rozumiane jako więzi interpersonalne, bo te rzeczywiście nie podlegają ochronie w ramach art. 23 i 24 k.c., choć w ogóle takiej ochronie podlegają, np. konstytucyjnej, czy karnej, lecz o pewien system wartości przynależnej każdej istocie ludzkiej pozostającej członkiem rodziny i mającej prawo oczekiwać niczym niezakłóconego trwania rodziny, również w instytucjonalnym tego słowa znaczeniu. Nie można też zaprzeczyć, że punktem odniesienia ochrony dóbr osobistych zawsze jest człowiek, a więc przedmiotem ogólnego prawa osobistości jest ostatecznie ogólne dobro, jaka stanowi sama osoba uprawnionego, cały zespół psychicznych i fizycznych elementów składających się na nią. Sąd Apelacyjny zgadza się w pełni z tymi poglądami doktryny, według których „chroniąc nie tylko poszczególne dobra osobiste, ale i kompleksy dóbr czy całe sfery życia człowieka chronimy w istocie jednostkę ludzką jako pewną złożoną całość psychofizyczną, a poszczególne dobra osobiste wynikają z tej całości będąc ze sobą powiązane funkcjonalnie ” (vide A. Cisek, Dobra osobiste, s. 48).

Istotne gwarancje dla ochrony dóbr osobistych znajdują się w aktach międzynarodowych. W art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 10 grudnia 1948r. postanowiono, że nie wolno ingerować samowolnie w czyjekolwiek życie prywatne, rodzinne, domowe, ani w jego korespondencję,

ani też uwłaczać jego honorowi lub dobremu imieniu. Każdy człowiek ma prawo do ochrony prawnej przeciwko takiej ingerencji, czy uwłaczaniu. Z kolei w uchwale z 13 lipca 2011r., III CZP 32/11 (LEX Nr 852341), Sąd Najwyższy uznając dopuszczalność przyznania najbliższemu członkowi rodziny zmarłego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę na podstawie art. 448 w związku z art. 24 § 2 k.c., także wtedy, gdy śmierć nastąpiła przed dniem 3 sierpnia 2008r., przyjął, że śmierć osoby najbliższej powoduje naruszenie dobra osobistego osoby związanej emocjonalnie ze zmarłym. W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy wskazał, że śmierć osoby najbliższej powoduje naruszenie dobra osobistego osoby związanej emocjonalnie ze zmarłym, przy czym chodzi tu o jedynie o taką więź, której zerwanie powoduje ból, cierpienia i rodzi poczucie krzywdy. Konieczne jest przy tym wykazanie istnienia tego rodzaju więzi, stanowiącej dobro osobiste tej osoby. Cytowana uchwała jest powtórzeniem stanowiska zawartego we wcześniejszej uchwale Sądu Najwyższego z 22 października 2010r., III CZP 76/10 (LEX Nr 604152). Kontynuację zaś stanowi uchwała Sądu Najwyższego 7 sędziów z 27 marca 2018r., III CZP 36/17 (LEX Nr 2521621), w której zaakcentowano, „że więź bliskości, powiązana z więzią emocjonalną, stanowi dobro osobiste i przedmiot ochrony, jako immanentnie związana z człowieczeństwem, obejmującą psychiczną i fizyczną integralność człowieka, osobista i niezbywalna wartość, której emanacją jest prawo do pozostawania w bliskości z osobami najbliższymi we wszystkich aspektach tej więzi. Definiując ten rodzaj dobra osobistego, w spójnym do tej pory orzecznictwie, podkreślano, że więź emocjonalna łącząca osoby bliskie jest dobrem osobistym, zaś jej przejawem po śmierci bliskiej osoby są: smutek, cierpienie, żal po stracie, których skutkiem są tzw. szkody psychiczne, w sytuacji, gdy w polskim systemie prawa ochronie podlega rodzina oraz prawo do życia rodzinnego. W ocenie Sądu Apelacyjnego tak właśnie należy rozumieć pojęcie dobra osobistego: na prawo do życia w rodzinie składają się właśnie różnego rodzaju więzi, w tym przypadku szczególnie, w pełni zintegrowane z osobą, która się na nie powołuje i nie chodzi tu jedynie o uczucie przywiązania do innej osoby, ale o powiązane z tym skutki, tworzące integralną całość każdego człowieka. Innymi słowy chodzi o tak rozumiane więzi rodzinne, których utrata na skutek bezprawnego działania sprawcy powoduje trwałe rozstrój zdrowia psychicznego osoby pokrzywdzonej. Jeżeli bowiem pojęcie „dobra osobistego” zostało zdefiniowane wyżej jako „określone wartości związane z osobą ludzką, obejmujące życie, zdrowie, nietykalność i integralność fizyczną i psychiczną, cześć i wolność, niektóre wytwory jego intelektu i sfery wyłączności, umożliwiające mu samorealizację, itp.” (ta definicja nie powinna budzić sporów), to bez wątpliwości działanie sprawcy, na skutek którego nastąpiła śmierć T. P., spowodowało naruszenie integralności psychicznej obu powódek, czyli szkodę. To naruszenie, jako mające związek z bardzo silnymi więziami rodzinnymi wywołało przy tym określone i co istotne nie kwestionowane przez stronę pozwaną, skutki w sferze psychicznej, szczegółowo zbadane i opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Na koniec tej części rozważań, warto jeszcze zauważyć, że skoro za dobro osobiste uznawany jest kult pamięci osoby zmarłej, to tym bardziej, winna nim być więź emocjonalna, rodzinna rozumiana jak wyżej, a więc znacznie szerszej, aniżeli li tylko jako zerwanie związków interpersonalnych, które co oczywiste same w sobie dobra osobistego nie stanowią.

Do skutków naruszenia dóbr osobistych powódek Sąd Okręgowy zasadnie zaliczył w przypadku powódki K. T.: negatywne skutki traumy, takie jak cierpienie, osamotnienie, brak życia towarzyskiego i niechęć do uczestnictwa w nim, dalej występujące objawy reaktywnego zespołu depresyjnego, pomimo długiego upływu czasu od zdarzenia, trudności z wykonywaniem codziennych czynności, problemy ze snem, brak apetytu, myśli rezygnacyjne, naruszenie prywatności na skutek działań pozwanego po wypadku, uczynienie sprawy publiczną poprzez podawanie do publicznej wiadomości różnych informacji dotyczącej jej męża, konieczność wychowania w pojedynkę dziecka, zaniechanie planów o powiększeniu rodziny, cierpienie związane z zachowaniem córki, która obwiniała ją za śmierć ojca, pogorszenie stanu zdrowia, pogorszenie sytuacji finansowej, a wszystko to związane ze śmiercią męża. W przypadku powódki W. T.: dalej istniejąca trauma związana ze śmiercią ojca, istniejące uwarunkowania nerwicowe, brak ojca w procesie wychowania i opieki, nie pogodzenie się z tą śmiercią, ciągły strach o życie drugiego rodzica, długie korzystanie z pomocy psychologicznej i konieczność korzystania z tej pomocy nadal, w dalszym ciągu zdradzanie symptomów napięcia, zdenerwowania, załamania i smutku. Bez wątpliwości zatem okolicznością wspólną do obu powódek jest utrata wyjątkowo silnych i wykazanych w toku tego procesu więzi: odpowiednio małżeńskiej i pomiędzy rodzicem a dzieckiem (W. t. w chwili utraty ojca miała jedynie 3 lata), których skutki są bardzo poważne.

W tych okolicznościach faktycznych i prawnych wątpliwości nie budzi też wysokość zasądzonych na rzecz powódek zadośćuczynienia. Kryteria w zakresie wysokości zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych określa art. 448

k.c. Przepis ten stanowi, że w razie naruszenia dobra osobistego, sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W orzecznictwie podkreśla się, że art. 448 k.c., może znaleźć zastosowanie w przypadku każdego stopnia winy, niezależnie od jej natężenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 12 grudnia 2002r., V CKN 1581/00, OSNC 2004r., nr 4, poz. 53, z 16 kwietnia 2002r., V CKN 1010/00, OSNC 2003 nr 4, poz. 56). Wynika to z treści art. 448 k.c., zaś jego rola polega na zapobieżeniu trwania naruszenia i możliwego do osiągnięcia złagodzenia skutków negatywnych doznań wynikających z naruszenia dóbr osobistych. Zadośćuczynienie pieniężne stanowi formę rekompensaty z tytułu szkody niemajątkowej, określanej również jako krzywda, która przejawia się w ujemnych doznaniach (cierpieniach) fizycznych i psychicznych wywołanych naruszeniem dobra osobistego. Celem zadośćuczynienia jest przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Winno ono mieć charakter całościowy i obejmować wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości (a więc prognozy na przyszłość). Przy ocenie więc „odpowiedniej sumy” należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności danego wypadku. Dlatego nawet uwzględniając kompensacyjny, a nie represyjny charakter zadośćuczynienia, trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę rodzaj naruszonego dobra, albowiem ciężar gatunkowy poszczególnych dóbr osobistych nie jest jednakowy. W doktrynie i orzecznictwie uznaje się jednak, że takie dobra jak więzy rodzinne i prawo do życia w pełnej rodzinie, ukształtowanej wcześniej zgodnie z oczekiwaniami i powszechnie przyjętymi normami społecznymi podlegają wzmoczonej ochronie, co przekłada się nie tylko na możliwość zasądzenia zadośćuczynienia w konkretnej sprawie, ale i na jego wysokość. Tak rozumiane pojęcie zadośćuczynienia nie może funkcjonować w oderwaniu od charakteru czynu, a co za tym idzie okolicznościami w jakich sprawca dopuścił się zachowania bezprawnego, ale i zawinionego.

Po pozytywnym zweryfikowaniu zachowania strony pozwanej jako zachowania bezprawnego i zawinionego - wysokość ewentualnego zadośćuczynienia zamyka się ramach tzw. „sędziowskiego uznania”, przy czym decydują tu takie mierniki jak: rodzaj chronionego dobra, rozmiar doznanego uszczerbku, charakter następstw naruszenia, stosunki majątkowe zobowiązanego, ale też inne czynniki, występujące w konkretnym stanie faktycznym, w tym ocena nasilenia złej woli sprawcy. Wbrew zarzutom apelacji, Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił wszystkie wyżej wskazane okoliczności, odwołując się do charakteru krzywd jakie poniosły powódki, w tym nadal utrzymujące się poczucie żałoby i straty, a także do ekonomicznego znaczenia zasądzonej kwoty, która winna przecież odzwierciedlać ekonomicznie odczuwalną wartość. Aprobując wskazane przez Sąd Okręgowy przesłanki prowadzące do ustalenia wysokości zadośćuczynienia, należy również odwołać się do analogicznych przypadków, w których wartość zadośćuczynienia za śmierć najbliższych była ustalana na podobnym poziomie. Chodzi tu o przypadki odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez podmioty reprezentowane przez Skarb Państwa. Wskazać przy tym należy, że zgodnie z ugruntowanym w orzecznictwie poglądem, który Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie podziela, korygowanie w toku kontroli instancyjnej przez Sąd II instancji wysokości zasądzonej kwoty zadośćuczynienia możliwe jest jedynie wówczas, gdy stwierdza się, że zaskarżone orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wartości rzezonego świadczenia (por.: wyrok Sądu Najwyższego z 15 września 1999r., III CKN 339/98, Biuletyn SN 1999/12/8, wyrok z 30 października 2003r., IV CK 151/02, LEX Nr 157306). Weryfikacja zasadności rozstrzygnięcia wydanego przez Sąd I instancji nie może bowiem wkraczać w sferę swobodnego uznania sędziowskiego. O ile przy tym nie należy utożsamiać swobody decyzyjnej z dowolnością rozstrzygnięć, to jednak tylko rażąca dysproporcja świadczeń albo pominięcie przy orzekaniu o zadośćuczynieniu istotnych okoliczności, które powinny być uwzględnione przez Sąd jako wpływające na wysokość zadośćuczynienia, uprawniają do ingerencji w wysokość zasądzonego zadośćuczynienia. Z taką sytuacją nie mamy do czynienia w rozpoznawanej sprawie.

Od tak zasądzonej kwoty, odliczeniu nie podlegają kwoty renty rodzinnej przyznanej W. T. oraz kwota wypłacona tytułem odszkodowania za wypadek. Wymienione w apelacji świadczenia na rzecz powódek mają zupełnie inną podstawę prawną i co jest zgodnie aprobowane zarówno w orzecznictwie, jak i doktrynie kwoty te nie podlegają zaliczeniu na poczet zadośćuczynienia. Tego rodzaju świadczenia nie mają charakteru odszkodowawczego i przysługują niezależnie od wysokości szkody, a ich celem jest wyłącznie przysporzenie korzyści poszkodowanemu, a contrario do roli zadośćuczynienia (por.: uchwała Sądu Najwyższego z 15 maja 2009r., III CZP 140/08, OSNC 2009, Nr 10, poz. 132, wyrok SN z 19 maja 2016r., IV CSK 552/15, Legalis Nr 1508609).

Z przywołanych wyżej powodów, Sąd Apelacyjny wobec jednoznacznych ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie, nie dopatrył się naruszenia norm prawa materialnego mających zastosowanie do oceny roszczenia powódek o zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych, a tym samym uznał, że zarzuty apelacji w tej części, jak i co do pozostałych zarzutów, są pozbawione podstaw.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny, na mocy art. 385 k.p.c. orzekł, jak w pkt. I wyroku.

W pkt. II wyroku, Sąd Apelacyjny rozstrzygnął o kosztach zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej (po 8 100 zł na rzecz każdej z powódek). Rozstrzygnięcie w tym zakresie zapadło na podstawie art. 98 k.p.c. w związku z § 2 pkt. 7 i § 10 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015r., poz. 1800, ze zm.).

Sędziowie: Przewodniczący:

Anna Kubasiak Bożena Lasota

Anita Górecka